Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 95 (1157) ROK V | WARSZAWA — SOBOTA 5 KWIETNIA 1952 R. | WYDANIE H | CENA 15 gr

Rękojmia dalszych sukcesów ruchu pokoju

W Oslo zakończyła się sesja Biura Światowej Rady Pokoju. Rezolucje, podjęte na sesji, mają doniosłe znaczenie dla światowego ruchu obrońców pokoju, wytyczając przed nim nowe, ważne zadania.

Biuro Światowej Rady Pokoju obradowało w okresie, kiedy imperialiści amerykańscy wzmagają tempo przygotowań wojennych i wyścig zbrojeń; potęgują terror, bestialsko mordują płomiennych bojowników pokoju i wolności w zależnych od siebie krajach.

W Niemczech zachodnich Amerykanie wskrzeszają agresywny Wehrmacht, judzą neohitlerowskie hordy do krucjaty na wschód i rozbudowują koncerny śmierci, te same, które pracowały dla zagłady milionów ludzi w okupowanej przez faszyzm niemiecki Europie. Aby móc zrealizować swe plany i przekształcić Niemcy zachodnie w zarzewie nowej wojny w Europie imperialiści amerykańscy torpedują, popierane przez naród niemiecki i wszystkie miłujące pokój narody, wysiłki Związku Radzieckiego, zmierzające zgodnie z uchwałami poczdamskimi do zjednoczenia Niemiec na pokojowych, demokratycznych podstawach.

Na Dalekim Wschodzie amerykańscy imperialiści wskrzeszają militaryzm japoński, aby rzucić go przeciw narodom Azji.

Biuro Światowej Rady Pokoju obradowało w okresie, kiedy imperialiści amerykańscy, gwałcąc brutalnie elementarne prawa międzynarodowe — dokonali zbrodni, jakiej nie pozwolił sobie dokonać nawet hitleryzm: przeciw bohaterskiemu narodowi koreańskiemu, broniącemu wolności swej ojczyzny, przeciw koreańskim kobietom, starcom, koreańskim dzieciom rzucili śmiercionośne mikroby.

Biuro Światowej Rady Pokoju obradowało w okresie, kiedy cała ludzkość, wstrząśnięta tą zbrodnią zezwierzęconego imperializmu z najgłębszym oburzeniem piętnuje przestępców i żąda ukarania ich za zbrodnię przeciw ludzkości.

Coraz silniej, coraz donioślej rozlega się potężny głos milionów, domagający się zawarcia Paktu między pięciomu mocarstwami i pokojowego rozstrzygania spornych problemów w drodze rokowań. Pod apelem o zawarcie Paktu złożyło już swe podpisy 603.570.000 ludzi, a więc o 122 miliony więcej, niż pod Apelem Sztokholmskim.

Nowym bodźcem dla tych setek milionów uczciwych ludzi na całym świecie są doniosłe słowa Generalissimusa Stalina, w odpowiedzi na pytania korespondentów pism amerykańskich. Odpowiedzi Stalina, będące jeszcze jednym dobitnym wyrazem konsekwentnej, pokojowej polityki Związku Radzieckiego, niezachwianie stojącego na gruncie pokojowej współpracy między państwami, bez względu na dzielące je różnice ustrojowe, natchnęły bojowników pokoju nową otuchą i głębokim przekonaniem, że pokój może być zachowany i utrwalony.

Światowa Rada Pokoju wzywa do dalszego wzmagania walki o Pakt Pokoju między pięciomu mocarstwami. Do walki o realizację uchwał wiedeńskiej sesji Światowej Rady Pokoju żądającej położenia kresu toczącym się wojnom, demilitaryzacji i zjednoczenia Niemiec, demilitaryzacji Japonii, przywrócenia tym państwom suwerenności i niezawisłości, zagwarantowanej przez traktaty pokojowe, wycofania wojsk obcych z Azji, oraz z Bliskiego i Środkowego Wschodu.

„*Akcja narodów* — stwierdza rezolucja Światowej Rady Pokoju podjęta w Oslo — *powinna narzucić zakaz broni masowej zagłady oraz stopniowe, równoczesne i ściśle kontrolowane rozbrojenie*".

Wytyczając ogólne zadania, stojące przed ruchem pokoju, Biuro Światowej Rady Pokoju w odrębnej rezolucji wysunęło bojowe, o niezmiernej wadze dla całej ludzkości zadanie: powstrzymać zbrodnie popełniane w Korei i w Chinach, położyć kres wojnie bakteriologicznej prowadzonej przez amerykańskich imperialistów. Położyć kres tej wojnie, która stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo dla narodów Korei i Chin, a zarazem — dla wszystkich narodów świata.

„*Apelujemy do sumienia wszystkich mężczyzn i kobiet i wzywamy ich, aby zażądali zaprzestania wojny bakteriologicznej, oraz zakazu broni bakteriologicznej*" — głosi odezwa Światowej Rady Pokoju.

W obliczu bezczelnej i obłudnej propagandy amerykańskiej, usiłującej, cynicznie przeczyć oczywistym faktom stosowania broni bakteriologicznej, biuro Światowej Rady Pokoju przychyliło się do propozycji chińskiego Ludowego Komitetu Obrony Pokoju, aby powołać w tej sprawie obiektywną komisję, złożoną z najwybitniejszych przedstawicieli sfer naukowych, prawniczych i religijnych. W trosce o byt narodów, o uchronienie ich przed potwornymi skutkami wojny bakteriologicznej, Biuro Światowej Rady wezwało narody aby zmusiły, wszystkie bez wyjątku rządy do podpisania, ratyfikowania i przestrzegania międzynarodowej konwencji z 17 czerwca 1925 roku, zakazującej używania gazów duszących i środków bakteriologicznych. Jedynym spośród wielkich mocarstw państwem, które dotąd tej konwencji nie ratyfikowało, są Stany Zjednoczone, które dopuszczają się dziś najstraszliwszej zbrodni przeciw ludzkości.

Wielkie i doniosłe zadania wytyczone przez Światową Radę mobilizują narody do jeszcze bardziej uporczywej, nieugiętej walki o okiełznanie agresorów.

W świętej i sprawiedliwej walce przeciw ludobójczemu imperializmowi bojownicy pokoju na całym świecie widzą ostoję w niezwyciężonej twierdzy obozu pokoju — Związku Radzieckim. Ta święta i sprawiedliwa walka ogarnia swym płomieniem wszystkie narody, dla których sprawa pokoju jest najbliższą i najdroższą.

W walce tej naród nasz łączy swe wysiłki z wysiłkami wszystkich narodów. Potężny głos protestu i potępienia zbrodniarzy — przekuwa nasz naród w walkę o umocnienie naszej Ojczyzny, w ofiarny trud budowy socjalizmu. W walce tej naród nasz wraz z innymi narodami świata zdecydowany jest bronić sprawy pokoju — do zwycięstwa.

20—22 lipca br. dwustutysięczny Zlot Młodych Przodowników w Warszawie

Apel ZG ZMP do młodzieży polskiej

(f) Dnia 3 bm. w Warszawie odbyła się krajowa narada aktywu Związku Młodzieży Polskiej w sprawie Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Głównym punktem porządku obrad był referat przewodniczącego Zarządu Głównego ZMP Władysława Matwina, który przedstawił cele i zadania Zlotu Młodych Przodowników oraz podstawowe zadania stojące w związku z tym przed organizacją ZMP.

Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, który odbędzie się w dniach 20—22 lipca br., zgromadzi około 200-tysięczną rzeszę przodującej młodzieży z całego kraju z fabryk i budów, gromad, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów oraz ze szkół i wyższych uczelni.

Zlot będzie — jak oświadczył przewodniczący ZG ZMP — przeglądem wspaniałych osiągnięć młodzieży polskiej, która, tak jak masy pracujące Polski, ma dzięki władzy ludowej ogromne możliwości rozwoju. Zlot wytyczy milionom chłopców i dziewcząt w naszym kraju drogę dalszej pracy i nauki.

Na zakończenie narady sekretarz Zarządu Głównego ZMP Wiesław Ociepka odczytał tekst apelu ZG ZMP do młodzieży polskiej z wezwaniem do współzawodnictwa o prawo i zaszczyt — jak głosi apel — uczestnictwa w Zlocie.

Rozwój międzynarodowej współpracy gospodarczej przyczyni się do polepszenia warunków życia milionów ludzi i do utrwalenia pokoju

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie rozpoczęła obrady w obecności ponad 400 uczestników z 42 krajów

(f) MOSKWA (PAP). Dnia 3 kwietnia br. o godzinie 17 nastąpiło otwarcie Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych. Radziecki Komitet Przygotowawczy niezwykle gościnnie przyjął uczestników konferencji, którzy przybyli z 42 krajów, oraz zapewnił im najlepsze warunki pracy.

Na krótko przed rozpoczęciem narad, przybyli do sali Kolumnowej delegaci ze Wschodu i Zachodu, wybitni przedstawiciele kół gospodarczych, przemysłowcy i kupcy, działacze związków zawodowych i reprezentanci organizacji spółdzielczych, publicyści i dziennikarze.

Delegaci znajdują się pod silnym wrażeniem wielkiej i pięknej stolicy Związku Radzieckiego — Moskwy, tętniącej potężnym rytmem pokojowej pracy twórczej.

Przemówienie sekretarza generalnego Komisji Przygotowawczej Roberta Chambeiron

Obrady otworzył sekretarz generalny Komisji Przygotowawczej Komitetu Inicjatywy, Robert Chambeiron, który oświadczył:

Zebrało się nas tutaj przeszło 400 uczestników konferencji, by rozważyć w jaki sposób rozwój normalnych stosunków handlowych między krajami może przyczynić się do rozszerzenia produkcji narodowej, do polepszenia poziomu życia ludności. Na lotnisko moskiewskie przybywają dalsi delegaci, a w drodze do Moskwy znajduje się kilkudziesięciu działaczy gospodarczych. Jestem przekonany, że wyrażę wolę wszystkich uczestników konferencji jeżeli złożę w ich imieniu głęboką wdzięczność Radzieckiemu Komitetowi Przygotowawczemu za świetne zorganizowanie narad i za serdeczną gościnność.

Chambeiron podkreśla następnie, że obrady Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej przykuwają uwagę całego świata. W chwili, gdy liczne kraje miotają się w kleszczach trudności gospodarczych, konferencja w Moskwie stanie się wydarzeniem niezwykle doniosłym. Tylko ci, którzy opierają swój dobrobyt na niebezpiecznych waśniach między narodami, mogą się odnieść obojętnie lub wrogo do inicjatywy, mającej na celu przywrócenie stosunków handlowych między wszystkimi krajami i tym samym poprawienie warunków bytu narodów.

Mówca przypomina dzieje przygotowań do konferencji i zaznacza, że jest to narada osób prywatnych a nie reprezentantów rządów. Chodzi o to — oświadczył on — ażeby rozwinąć działalność sprzyjającą współpracy gospodarczej między wszystkimi krajami, ażeby przyciągnąć do tej inicjatywy wszystkich, którym zależy na takiej współpracy, nie żądając od nich żadnej aprobaty dla celów lub polityki jakiejkolwiek organizacji lub jakiegokolwiek rządu.

Odpowiadając na pytanie, dlaczego zwołano konferencję do Moskwy, Chambeiron wyjaśnił, że Komisja Przygotowawcza rozpatrzyła rozmaite propozycje w sprawie wyboru miejsca konferencji. Okazało się, że jedynie decyzja wyznaczenia konferencji w Moskwie gwarantuje jej prawdziwie międzynarodowy charakter i udział jak największej ilości krajów. Równocześnie — zaznaczył mówca — wybór Moskwy na miejsce narad umożliwi wielu działaczom gospodarczym zetknięcie się z ekonomicznymi realiami, o których dotąd nie mieli należytego pojęcia. Umożliwi to im zrozumienie wielkich możliwości, jakie reprezentuje olbrzymi rynek Związku Radzieckiego — kraj, który może dużo importować i eksportować.

Chambeiron oświadczył dalej, że celem konferencji nie jest omawianie zalet rozmaitych systemów ekonomicznych i społecznych. Komitet Inicjatywy wzywa uczestników narad, by rozpatrzyli sprawę przywrócenia i rozszerzenia stosunków gospodarczych między krajami, niezależnie od ich systemu ekonomicznego i społecznego.

W zakończeniu mówca życzył delegatom, by praca ich doprowadziła do porozumienia i dała praktyczne rezultaty.

Przemówienie powitalne M. Jasnowa

Z kolei powitał uczestników konferencji przewodniczący moskiewskiej Rady Delegatów M. Jasnow, który powiedział:

„Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza ma rozpatrzyć obecną sytuację w handlu międzynarodowym oraz omówić sprawę rozwoju współpracy gospodarczej między krajami. Współpraca ta powinna sprzyjać polepszeniu warunków życia wielu milionów ludzi. Szerokie rzesze ludności na świecie i działacze gospodarczy rozmaitych gałęzi produkcji pragną, by konferencja dała pozytywne wyniki. Uczestników obrad — niezależnie od ich przekonań politycznych — łączy jeden szlachetny cel, a mianowicie znalezienie dróg wiodących do poprawy warunków bytu ludności. Możliwość swobodnej i szczerej wymiany poglądów będzie sprzyjała pracom konferencji".

Mówca wskazał, że rozszerzenie handlu międzynarodowego jest jednym z głównych warunków wzajemnego zrozumienia między narodami oraz prowadzi do utrzymania i utrwalenia pokoju na świecie. Moskwa — stwierdził na zakończenie Jasnow — zawsze popiera tak szlachetne cele, a mieszkańcy Moskwy z największą uwagą interesować się będą pracami konferencji.

Następnie zabrał głos przewodniczący delegacji pakistańskiej Mohamed Iftiharuddin, który zaproponował wybranie prezydium konferencji, składającego się z 17 osób. Wniosek ten został przyjęty.

Z kolei wybrano prezydium, którego członkowie zajęli miejsca na trybunie.

Z ramienia delegacji polskiej do prezydium wybrany został prof. Oskar Lange. Sekretarzem generalnym konferencji wybrany został Robert Chambeiron.

W dalszym ciągu posiedzenia zabrał głos prof. Oskar Lange i przedstawił wnioski dotyczące procedury i organizacji pracy konferencji.

Zaproponował on m. in. utworzenie trzech sekcji dla rozpatrzenia następujących zagadnień:

1. Rozwój handlu międzynarodowego.
2. Międzynarodowa współpraca gospodarcza w celu rozwiązania problemów społecznych.
3. Kwestia krajów zacofanych.

Konferencja przyjęła wnioski przedstawione przez prof. Langego. Następne posiedzenie wyznaczono na piątek przed południem.

W 7 rocznicę wyzwolenia Węgier



Tow. Matyas Rakosi, sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących

Święto bratniego narodu węgierskiego

Naród węgierski obchodzi dziś siódmą rocznicę swego wyzwolenia. 7 lat temu, dnia 4 kwietnia 1945 r., Armia Radziecka wyzwoliła ostatni skrawek ziemi węgierskiej spod krwawej okupacji hitlerowskiej i węgierskich quislingów.

Przedwojenne Węgry były znane jako kraj „trzech milionów żebraków" — tyle bowiem liczyła armia bezrolnych i właścicieli miniaturowych poletek ziemi na wsi, nie mówiąc już o setkach tysięcy bezrobotnych w miastach. Antynarodowa polityka rządów obszarniczo-burżuazyjnych, wysługujących się imperialistom, hamowała rozwój przemysłu, a szczególnie przemysłu ciężkiego, co umożliwiło kapitalistom zagranicznym utrzymanie kraju w stanie półkolonialnej zależności i gospodarczego zacofania.

Wyzwolenie Węgier przez Armię Radziecką i ustalenie władzy ludowej pod kierownictwem klasy robotniczej otworzyło nowe historyczne możliwości niebywałego w dziejach narodu węgierskiego rozwoju politycznego i gospodarczego.

7 lat, które minęły od chwili wyzwolenia Węgier, to okres wielkich sukcesów narodu węgierskiego na wszystkich odcinkach życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego. To zarazem okres nieubłaganej walki narodu węgierskiego z klasą robotniczą i jej partią na czele przeciwko zakusom imperializmu i jego agenturom w kraju.

Imperialiści nie ustawali i nie ustają w swych wysiłkach, nie zrezygnowali z nadziei odzyskania swych utraconych pozycji na Węgrzech, z nadziei na ponowne ujarzmienie narodu węgierskiego, na restaurację kapitalizmu i wprzęgnięcie kraju w swój rydwan. Za pieniądze amerykańskie zdrajcy narodu węgierskiego w rodzaju prowodyra „zielonej międzynarodówki" Nagy'ego, agenta Watykanu Mindszenty'ego, czy prowokatora i szpiega titowskiego Rajka nie ustawali w swych wysiłkach rozsadzenia od wewnątrz młodej węgierskiej demokracji ludowej.

Dzięki czujności klasy robotniczej i jej partii naród węgierski zdemaskował kolejne próby spisków agentów imperialistycznych.

Naród węgierski realizuje pod kierownictwem Węgierskiej Partii Pracujących i tow. Rakosiego śmiałe plany wydźwignięcia Węgier z zacofania gospodarczego.

Dzięki wszechstronnej, bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego, dostarczającego Węgierskiej Republice Ludowej najbardziej nowoczesne maszyny i urządzenia inwestycyjne dla rozwoju ciężkiego przemysłu, dzięki coraz szerszej współpracy gospodarczej, łączącej Węgry z krajami demokracji ludowej — kraj rolniczy przekształca się w kraj przemysłowo-rolniczy, o nowoczesnym rolnictwie.

Uchwalony z inicjatywy Węgierskiej Partii Pracujących pięcioletni plan budowy podstaw socjalizmu (1950—1954) przewiduje przede wszystkim rozwój przemysłu ciężkiego — bazy niezależności gospodarczej i rozkwitu kraju. O sukcesach narodu węgierskiego w pierwszych dwóch latach realizacji planu świadczy najwymowniej fakt, że w końcu ub. roku wartość produkcji przemysłu ciężkiego wynosiła 311 proc. w stosunku do okresu przedwojennego, a przemysłu budowy maszyn — 416 procent.

Naród węgierski osiąga pod kierownictwem partii wielkie sukcesy w walce o socjalistyczną przebudowę wsi. Powstałe w ciągu ostatnich lat tysiące spółdzielni produkcyjnych, wyposażonych przez państwo w najbardziej nowoczesne maszyny rolnicze, stanowią dzięki wysokim urodzajom dobitny dowód wyższości gospodarki kolektywnej nad indywidualną, przyczyniając się tym samym do szybkiego wzrostu ich popularności wśród pracującego chłopstwa.

Wielkie są osiągnięcia narodu węgierskiego na froncie kulturalnym. W ciągu jednego 1951 r. powstało w kraju ponad 1000 domów kultury. Rodzi się na Węgrzech nowa, socjalistyczna w treści i narodowa w formie kultura. O wysokim poziomie ideologicznym i artystycznym przodujących utworów literatury węgierskiej świadczy fakt, że dwaj pisarze węgierscy Tamas Acel i Sandor Nagy odznaczeni zostali w roku bieżącym Nagrodami Stalinowskimi.

Swe sukcesy osiągnął naród węgierski w ciężkich warunkach walki z agenturami imperialistycznymi, wśród których szczególnie perfidna jest działalność agentury titowskiej — straży przedniej agresywnego imperializmu amerykańskiego na Bałkanach, która „specjalizuje" się w nieustannych prowokacjach przeciw Republice Węgierskiej.

Miłujący pokój, budujący socjalizm w swej wolnej ojczyźnie naród węgierski odpowiada na te prowokacje wzmożeniem wysiłków na froncie budownictwa pokojowego, wzmożeniem wysiłków w walce o pokój, którą toczą narody świata pod kierownictwem ostoi pokoju — Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina.

W dniu święta narodowego Węgierskiej Republiki Ludowej cały naród polski życzy serdecznie bratniemu narodowi węgierskiemu dalszych sukcesów w naszej wspólnej walce o pokój i socjalizm.

Dla uczczenia 60-lecia urodzin towarzysza Bieruta i na cześć 1 Maja

Załoga Pafawagu wykonała już 80 procent zobowiązań

POM w Niegłosach pomaga spółdzielcom w walce o wyższe plony

(f) Z całego kraju napływają meldunki o pomyślnym przebiegu realizacji zobowiązań podjętych na cześć 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta oraz święta 1 Maja. Wiele zobowiązań wykonywanych jest przed terminem.

WROCŁAW. — Załoga Pafawagu inicjatorka czynu produkcyjnego na cześć 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta oraz święta 1 Maja zrealizowała w ciągu marca około 80 procent zobowiązań podjętych na okres dwóch miesięcy. W marcu br. wykonano ponad plan 17 krytych wagonów towarowych i 16 wapniarek. Załogi poszczególnych wydziałów Pafawagu wykonały już 73,3 procent swoich dwumiesięcznych zobowiązań oszczędnościowych, wygospodarowując ponad 495 tysięcy złotych.

Zobowiązania pomogły załodze Pafawagu w walce o realizację zadań produkcyjnych. Plan za marzec wykonano według wartości w 102 procentach, zaś kwartalny plan wartościowy w 100.7 procent.

KRAKÓW. Pracownicy Instytutu Obrabiarek i Obróbki Skrawaniem opracowali na 2 tygodnie przed planowanym terminem kompletną dokumentację urządzenia do szybkościowego frezowania gwintów na tokarce. Inne zobowiązania, jakie podjęli naukowcy Instytutu, są w pełni realizowane.

*

Pracownicy nowoutworzonego Instytutu Przemysłu Skórzanego zobowiązali się do nawiązania współpracy z klubami racjonalizatorskimi w zakładach garbarskich C. Z. P. garbarskiego w Bydgoszczy, Białymstoku, Lublinie, Kamiennej Górze i Żyrardowie.

Pracownicy Instytutu zobowiązali się do udzielenia tym klubom racjonalizatorskim stałej pomocy naukowej.

(Kor. wł.) Załoga Zakładów Urządzeń Technicznych „Zgoda" w Świętochłowicach zameldowała już o wykonaniu i przekroczeniu podjętych zobowiązań.

*

(f) Załoga POM w Niegłosach w pow. płockim, która wezwała do współzawodnictwa o godne uczczenie 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja wszystkie państwowe ośrodki maszynowe w kraju, pomyślnie wypełnia swoje zobowiązania.

M. in. agronomowie: Romer, Górski i Jacobson — realizując swoje zobowiązanie — zorganizowali już kursy fachowo-rolnicze dla spółdzielców w Boryszewie, Stróżewku, Żągotach i Powsinie, a w pierwszej dekadzie kwietnia rozpoczną szkolenie w pozostałych spółdzielniach.

Dużym sukcesem agronomów POM jest również ustalenie wspólnie ze spółdzielniami produkcyjnymi w pow. płockim takiego zaplanowania produkcji, aby poważnie zwiększyć w bież. roku powierzchnię uprawy roślin przemysłowych oraz upraw nasiennych.

Mechanicy POM, po zakończeniu remontów maszyn do siewów wiosennych, przygotowują już maszyny rolnicze do następnych kampanii.

*

Ponad 300 gromad wiejskich Lubelszczyzny w ciągu ubiegłego tygodnia podjęło dalsze zobowiązania dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta i święta 1 Maja. W ten sposób ogólna liczba gromad uczestnicząca w realizowaniu zobowiązań wzrosła do 760.

Depesza tow. Bolesława Bieruta do tow. Sandora Ronai

Przewodniczący Rady Prezydialnej Węgierskiej Republiki Ludowej Towarzysz **Sandor Ronai**

Budapeszt

W dniu Święta Narodowego 7 rocznicy wyzwolenia Węgier przez bohaterską Armię Radziecką, proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, najserdeczniejsze pozdrowienia narodu polskiego i moje własne dla bratniego narodu węgierskiego, dla Prezydium Rady Prezydialnej, dla Was osobiście.

Polska, krocząca wspólnie z Węgrami drogą wiodącą ku socjalizmowi i trwałemu pokojowi, drogą ścisłej i nierozerwalnej przyjaźni z Wielkim Związkiem Radzieckim — ostoją pokoju, życzy zaprzyjaźnionemu narodowi węgierskiemu, w dniu Jego Święta, dalszych wspaniałych sukcesów w rozwoju dobrobytu i potęgi swej Ojczyzny oraz w walce o zapewnienie pokoju i współpracy między narodami.

BOLESŁAW BIERUT

Dalsze losowanie Pożyczki

(f) 3 bm. odbyło się w gmachu PKO w Warszawie przy udziale publiczności dalsze losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

W dniu tym dokończono rozlosowania premii po 500 zł.

(Numery obligacji premiowanych w dniu 2 bm. po 500 zł podajemy na str. 2)

(Numery obligacji premiowanych w dniu 2 bm. po 500 zł podajemy na str. 2)

Rębacz Władysław Bożek melduje towarzyszowi Bierutowi o wykonaniu zadań planu 6-letniego

(f) W dniu 3 kwietnia br. rębacz przodowy kopalni „Sośnica" Władysław Bożek jako drugi górnik w przemyśle węglowym zameldował o wykonaniu zadań przypadających wg obecnych norm na cały okres planu 6-letniego.

Władysław Bożek postanowił o swym sukcesie zameldować również Prezydentowi Bierutowi, na którego cześć podjął zobowiązanie produkcyjne.

W liście do Prezydenta Władysław Bożek pisze:

„Kochany Towarzyszu Prezydencie!

Dla uczczenia 60 rocznicy Twych urodzin podjąłem zobowiązanie wykonania planu 6-letniego do dnia 17 kwietnia. Dzień Twych urodzin chciałem uczcić podarkiem, który będzie dla Ciebie najmilszy — ponadplanowymi tonami węgla.

Melduję Tobie, Towarzyszu Prezydencie, że swe zobowiązanie wykonałem dziś, w dniu 3 kwietnia.

Dzień ten jest dla mnie szczególnie uroczysty. Nieraz na obczyźnie, gdzie tułałem się w poszukiwaniu chleba marzyłem o tym, aby powrócić do Ojczyzny, ale do Ojczyzny, która byłaby dla nas robotników prawdziwą matką. Marzyłem, aby dla tej Ojczyzny pracować i budować ją swymi własnymi rękami. Dzięki Tobie, Kochany Prezydencie, mogłem powrócić do Ludowej Ojczyzny. I dziś dzięki Tobie, Kochany Prezydencie, który całe życie poświęciłeś, aby nam robotnikom było dobrze, przeżywam chwile radości, o których nigdy nawet pomyśleć nie mogłem.

Wiesz dobrze, Kochany Prezydencie, że wykonanie mego zadania nie było łatwe. Pracuję na trudnym odcinku kopalni na chodniku kamienno - węglowym w oddziale przygotowawczym. Praca tam trudna, ale przyświeca mi zawsze jeden cel — przyśpieszyć zbudowanie socjalizmu.

Dziękuję Ci, Towarzyszu Prezydencie, za troskę, jaką otaczasz nas górników. Przyrzekam Ci jeszcze bardziej wzmóc wysiłki i wykonać nowy plan 6-letni do końca 1955 roku.

Żyj nam długo Kochany Towarzyszu Prezydencie, żyj nam długo nasz najwierniejszy Przyjacielu i najlepszy Opiekunie".

Uroczysty koncert Orkiestry Symfonicznej Radia Węgierskiego w Warszawie

(f) Dnia 3 bm. — w przeddzień 7 rocznicy wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką — odbył się staraniem Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą w sali Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie uroczysty koncert Orkiestry Symfonicznej Radia Węgierskiego pod dyrekcją laureata nagrody Kossutha — Somogyi Laszlo.

Na koncert przybyli: członkowie Rady Państwa, członkowie rządu z wicepremierem A. Korzyckim i ministrem spraw zagranicznych dr St. Skrzeszewskim na czele oraz sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą J. K. Wende.

Na koncercie obecny był poseł Węgierskiej Republiki Ludowej — Lajos Drahos. Przybyli również przedstawiciele dyplomatyczni państw zaprzyjaźnionych.

Publiczność stojąc wysłuchała hymnów narodowych — polskiego, węgierskiego i radzieckiego.

Na program koncertu złożyły się: uwertura do opery Erkela — „Hunyady Laszlo", mazur z opery Moniuszki — „Halka", koncert skrzypcowy Chaczaturiana — w wykonaniu solisty, znanego skrzypka węgierskiego, laureata nagrody Kossutha prof. Ede Zathureczky z towarzyszeniem orkiestry — oraz V Symfonia Beethovena.

Publiczność, która wypełniła salę do ostatniego miejsca, zgotowała wykonawcom entuzjastyczne, gorące przyjęcie.

Depesza J. Stalina do załogi kombinatu hutniczego w Stalińsku

(f) MOSKWA (PAP). W związku z 20 rocznicą uruchomienia kombinatu hutniczego w Stalińsku (Zagłębie Kuźnieckie) Józef Stalin przesłał robotnikom, inżynierom, technikom i urzędnikom tego kombinatu oraz pracownikom zjednoczenia „Stalińskpromstroj" depeszę następującej treści:

„Witam i pozdrawiam robotników, robotnice, inżynierów, techników i urzędników Kuźnieckiego Kombinatu Hutniczego i zjednoczenia „Stalińskpromstroj" w związku z 20-leciem uruchomienia kombinatu — potężnego i przodującego pod względem technicznym zakładu hutniczego kraju.

Hutnicy kuźnieccy kroczą w pierwszych szeregach bohaterskiej klasy robotniczej Związku Radzieckiego, z honorem wykonywali i wykonują zadania partii i rządu w dziele zaopatrzenia gospodarki narodowej w metal.

Z głębi serca życzę Wam, towarzysze, nowych osiągnięć w Waszej pracy".

J. STALIN

Wzrost produkcji artykułów żywnościowych w ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). Produkcja artykułów żywnościowych w ZSRR poważnie wzrośnie w roku bieżącym. Produkcja mięsa wzrośnie o 17 procent w porównaniu z rokiem 1951, produkcja mleka, masła i serów — o 13 procent, cukru i herbaty o 11 procent, konserw — o 15 procent, wina gronowego o 27 procent.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym 3 kwietnia w Phenjanie donosi, że oddziały armii ludowej we współdziałaniu z ochotnikami chińskimi prowadzą nadal na wszystkich frontach walki z nacierającymi wojskami interwentów amerykańsko-angielskich i wojskami lisynmanowskimi, wyrządzając nieprzyjacielowi straty w ludziach i sprzęcie.

Artyleria przeciwlotnicza armii ludowej i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły na frontach i zapleczu 8 samolotów nieprzyjacielskich.

Król grecki ułaskawił zbrodniarza wojennego

(f) SOFIA (PAP). Jak donosi dziennik grecki „Proodevtikos Fileleftheros", skazany w 1945 roku na karę śmierci za współpracę z okupantami niemieckimi b. minister finansów rządu marionetkowego Tsironikos został ułaskawiony przez króla greckiego.

Jest rzeczą charakterystyczną, że faszysta ten został ułaskawiony bezpośrednio po wykonaniu wyroku na płomiennym patriocie Belojannisie i jego towarzyszach.

Rząd Syjamu zamierza internować bandy kuomintangowskie

(f) PARYŻ (PAP). Jak donosi agencja France Presse z Bangkoku, premier Syjamu marszałek Pibungsongram oświadczył, że rząd syjamski, zgodnie z prawem międzynarodowym, zamierza rozbroić i internować wojska kuomintangowskie znajdujące się w Burmie, jeśli przekroczą one granicę i wejdą na terytorium Syjamu.

Depesze z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Węgier

Prezes Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej
Pan **Istvan Dobi**
Budapeszt.

Z okazji Narodowego Święta Wyzwolenia Węgier przesyłam gorące pozdrowienia Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i moje własne.

W dniu tej historycznej rocznicy naród polski życzy bratniemu narodowi węgierskiemu dalszych zwycięstw w budowie podstaw socjalizmu oraz w walce o trwały pokój jaką wiodą nasze narody wraz z całym światowym obozem pokoju, pod przewodnictwem Wielkiego Związku Radzieckiego i Chorążego Pokoju — Józefa Stalina.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

Minister Spraw Zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej
Towarzysz **Karol Kiss**
Budapeszt.

Proszę przyjąć, Towarzyszu Ministrze, najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia z okazji Święta Narodowego 7 rocznicy wyzwolenia Węgier przez niezwyciężoną Armię Radziecką.

W braterskiej przyjaźni i stale zacieśniającej się współpracy między Polską i Węgrami widzimy czynnik wzmagający siłę polityczną, gospodarczą i kulturalną naszych krajów, czynnik wzmacniający potęgę światowego obozu pokoju, któremu przewodzi Wielki Związek Radziecki.

STANISŁAW SKRZESZEWSKI

Uroczyste obchody Miesiąca Przyjaźni Niemiecko-Polskiej w Niemieckiej Republice Demokratycznej

(f) BERLIN (PAP). Zainaugurowany centralną akademią w Berlinie Miesiąc Przyjaźni Niemiecko-Polskiej przebiega bardzo uroczyście we wszystkich prowincjach NRD.

Liczne obchody odbywają się m. in. w miastach Sachsen-Anhalt. Dla zamanifestowania przyjaźni do narodu polskiego, mieszkańcy Sachsen - Anhalt wstępują masowo do Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich stosunków z Polską.

Przemawiając na akademii w Magdeburgu, minister prowincji Sachsen - Anhalt — Maikath — oświadczył m. in.: „Każdy Niemiec pragnący pokoju akceptuje z całego serca przyjaźń niemiecko-polską i granicę na Odrze i Nysie". Mówca zobrazował wspaniały rozwój Polski Ludowej i powiedział, że osiągnięcia polskich mas pracujących przy realizacji planu 6-letniego są wzorem dla ogółu robotników NRD.

*

Miesiąc Przyjaźni Niemiecko-Polskiej rozpoczął się w Turyngii uroczystą akademią w Erfurcie, którą zagaił premier turyngijski — Eggerath. Równocześnie we wszystkich miastach, miasteczkach, wsiach i osiedlach Turyngii, w fabrykach, szkołach i urzędach odbyły się zebrania, podczas których omawiano znaczenie przyjaźni niemiecko-polskiej.

*

Prasa i radio NRD poświęcają liczne artykuły i audycje Polsce Ludowej i jej przyjaźni z demokratycznymi Niemcami. „Taegliche Rundschau" publikuje obszerny zbiorowy wywiad z przedstawicielami delegacji polskiej, bawiącej w NRD.

(f) BERLIN (PAP). Przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej nadburmistrz demokratycznego Berlina — Friedrich Ebert — wystosował z okazji Miesiąca Przyjaźni Niemiecko-Polskiej pismo z życzeniami do przewodniczącego niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich stosunków z Polską — profesora Friedricha Strouxa.

W bieżącym roku — pisze m. in. Ebert — Miesiąc Przyjaźni Niemiecko-Polskiej uzyskuje specjalne znaczenie. Przyczyni się on do mobilizacji wszystkich patriotów niemieckich do walki o zawarcie traktatu pokojowego na podstawie propozycji ZSRR, do walki o utworzenie zjednoczonych, pokojowych, demokratycznych i niezawisłych Niemiec żyjących w przyjaźni ze wszystkimi miłującymi pokój narodami.

*

Komitet Polityczny CDU w Niemieckiej Republice Demokratycznej ogłosił odezwę, która stwierdza m. in.:

— Miesiąc Przyjaźni Niemiecko-Polskiej umacnia nas w decyzji walczenia o to, by polityka przyjaźni międzynarodowej i zapewnienia pokoju stała się najwyższym nakazem ogólnoniemieckiej polityki zagranicznej. Komitet Polityczny CDU potępia hasła odwetowo-wojenne reakcyjnych polityków zachodnio-niemieckich.

Ludobójcy amerykańscy nie zdołają zrzucić z siebie odpowiedzialności za prowadzenie wojny bakteriologicznej

Komunikat Agencji Nowych Chin

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje: Amerykańska Służba Informacyjna, będąca oficjalną tubą propagandową Stanów Zjednoczonych oraz ośrodkiem szpiegowskim, opublikowała dnia 21 marca wprowadzające w błąd komentarze, w których usiłuje negować prowadzenie wojny bakteriologicznej przez USA.

W komentarzach tych Amerykańska Służba Informacyjna, uciekając się do najrozmaitszych chwytów, opiera się na dwóch z gruntu kłamliwych tezach.

Pierwsza teza głosi: „Żaden naród, posiadający chociażby najbardziej elementarne poczucie humanitaryzmu, nie rozpocznie tego rodzaju wojny". Nawet w tym sformułowaniu agresorzy amerykańscy nie mają jeszcze odwagi oświadczyć otwarcie, że Stany Zjednoczone są „narodem posiadającym najbardziej elementarne poczucie humanitaryzmu", ponieważ nie mają odwagi potępić broni bakteriologicznej. Komentarze te pragną dać do zrozumienia, że Stany Zjednoczone są takim właśnie narodem. Mimo to narody całego świata wiedzą, że Stany Zjednoczone, w których panuje klika milionerów Wall Street — „nie mogą być narodem, posiadającym najbardziej elementarne poczucie humanitaryzmu". Agresorzy amerykańscy nie tylko aktywnie przygotowywali wojnę bakteriologiczną, która przeczy zasadom humanitaryzmu, lecz również systematycznie bombardują i ostrzeliwują spokojne miasta i wsie Korei, dokonują masowej eksterminacji bezbronnych kobiet, dzieci i starców. Amerykańskie agresywne siły zbrojne dopuszczają się w Korei gwałtów i grabieży, nieludzko traktują żołnierzy chińskich i koreańskich, znęcają się nad nimi, zabijają ich, a nawet przeprowadzają na nich eksperymenty z bronią bakteriologiczną. Czy wszystkie te zbrodnie mogą być dokonywane przez „naród posiadający najbardziej elementarne poczucie humanitaryzmu?" Fakty potwierdzają, że agresorzy amerykańscy są bandą najbardziej okrutnych i bezwstydnych zbrodniarzy.

Druga teza w komentarzach Amerykańskiej Służby Informacyjnej jest następująca: „gdyby dowództwo sił zbrojnych ONZ postanowiło wywołać przy pomocy zarazków chorobotwórczych epidemie wśród wojsk komunistycznych, nie mogłoby przeszkodzić, aby epidemie te nie rozprzestrzeniały się również na ich własne wojska".

Tego rodzaju sofistyka jest szczytem cynizmu. Agresorzy amerykańscy od dawna prowadzili wszechstronne przygotowania do wojny bakteriologicznej. Zaświadczenia o szczepieniach ochronnych i wypowiedzi licznych żołnierzy amerykańskich, wziętych niedawno do niewoli na froncie koreańskim, potwierdzają, że przed rozpoczęciem wojny bakteriologicznej agresorzy amerykańscy przeprowadzili szczepienia żołnierzy swych agresywnych sił zbrojnych przeciwko dżumie, cholerze, tyfusowi, ospie, tężcowi i innym chorobom.

Fakt, że wszystkich żołnierzy amerykańskich sił zbrojnych w Korei szczepiono przeciwko tym chorobom dowodzi z całą oczywistością, że Amerykanie przygotowywali się do prowadzenia wojny bakteriologicznej. Innym przekonującym dowodem jest fakt, że amerykańskie wojska agresywne zostały uprzednio wycofane z rejonu, nad którym zamierzano rozsiewać bakterie.

Bezwstydne negowanie faktu prowadzenia wojny bakteriologicznej, oszczerstwa i sofistyka — kończy agencja Nowych Chin — nie tylko nie mogą pomniejszyć ciężkiej odpowiedzialności agresorów amerykańskich za prowadzenie wojny bakteriologicznej, lecz stanowią przekonujący dowód ich zbrodni. Agresorzy amerykańscy nie zdołają uniknąć odpowiedzialności za prowadzenie wojny bakteriologicznej. Muszą ponieść jak najsurowszą karę przed sądem wszystkich narodów świata.

Dzięki pomocy ZSRR naród albański osiąga sukcesy w budowie podstaw socjalizmu

Przemówienie tow. Mehmet Szehu na II Zjeździe Albańskiej Partii Pracy

(f) TIRANA (PAP). Podczas obrad II Zjazdu Albańskiej Partii Pracy sekretarz KC Albańskiej Partii Pracy — Mehmet Szehu wygłosił obszerny referat o pierwszym, 5-letnim planie rozwoju gospodarki narodowej Albańskiej Republiki Ludowej (1951 — 1955).

Szehu scharakteryzował na wstępie wielkie osiągnięcia narodu albańskiego w budownictwie gospodarczym i wskazał, że dopiero po zlikwidowaniu agentury titowskiej w partii można było przestawić gospodarkę narodową na drogę planowego rozwoju, wykonać plan 2-letni i przystąpić do realizacji pierwszego, 5-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej. Socjalistyczny sektor w gospodarce narodowej — stwierdził mówca — odgrywa obecnie czołową rolę. Podczas, gdy w roku 1946 sektor socjalistyczny w przemyśle wynosił 73 procent, to w roku 1952 wynosi on 99 procent.

Głównym zadaniem ekonomicznym planu 5-letniego jest przyspieszenie tempa budowy bazy gospodarczej socjalizmu, tak, aby pod koniec planu 5-letniego kraj nasz przekształcił się z zacofanego państwa rolniczego w państwo rolniczo-przemysłowe.

Łączna kwota nakładów inwestycyjnych w latach pierwszej 5-latki wyniesie 21 miliardów leków. Wartość produkcji przemysłu i rolnictwa w roku 1955 wyniesie 19 miliardów leków, tj. przeszło 2-krotnie więcej niż wartość produkcji w roku 1950. Dochód narodowy wzrośnie przeszło 2-krotnie w porównaniu z rokiem 1950. Produkcja przemysłowa wzrośnie 3,4 raza w porównaniu z rokiem 1950 i 12 razy w porównaniu z okresem przedwojennym. Globalna produkcja rolnictwa wzrośnie o 71 procent w porównaniu z rokiem 1950. Zbiory zbóż wzrosną 1,5 raza, bawełny 2,5 raza, buraków cukrowych 16 razy. Obszar zasiewów wzrośnie o 16,6 procent.

Kończąc przemówienie Mehmet Szehu podkreślił, że decydującym czynnikiem w realizacji planu 5-letniego i budowie podstaw socjalizmu w Albanii jest ogromna, bezinteresowna pomoc Związku Radzieckiego — kierowniczej siły obozu socjalistycznego, potężnego i wiernego obrońcy interesów narodu albańskiego.

SIEWCY BAKTERII I ICH WSPÓLNIK

Wszystko wskazywało na to, że amerykańskiemu sekretarzowi stanu Achesonowi bardzo się spieszy z wybieleniem zbrodniarzy — siewców bakterii w Korei i Chinach. 4 marca Acheson złożył oświadczenie, w którym zaprzeczył zbrodniom interwentów, a równocześnie zażądał „zbadania tej sprawy" przez Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża urzędujący w Korei południowej.

11 marca, na następnej konferencji prasowej domagał się takiego „zbadania" po raz drugi.

19 marca, do koncertu włączył się amerykański przedstawiciel w Komisji Rozbrojeniowej ONZ, Beniamin Cohen, który również zachwalał Międzynarodowy Komitet jako „organ niezainteresowany i bezstronny".

Żądania te podjęła szeroko prasa amerykańska, na wszystkie strony wałkując achesonowską propozycję.

Hitlerowski „idealny porządek"

Zwrócenie się Achesona do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z prośbą o „inspekcję" było dowodem najwyższego cynizmu ze strony amerykańskiego sekretarza stanu. Międzynarodowy Czerwony Krzyż, swym postępowaniem wykazał od dawna, że związał się z najczarniejszymi siłami politycznymi na świecie i że za jedno ze swych głównych zadań uważał i uważa wybielanie przestępców przeciwko ludzkości.

Tak było w czasie okupacji hitlerowskiej w Europie, kiedy to władze hitlerowskie w Berlinie używały na szeroką skalę „inspekcji" Międzynarodowego Czerwonego Krzyża do ukrywania swych straszliwych zbrodni. Wiele było takich „komisji badawczych" w obozach śmierci w Oświęcimiu czy Majdanku, w Birkenau czy Grossrosen — a wszędzie przedstawiciele Komitetu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża znajdowali *„wszystko w idealnym porządku"*. „Badacze" z Międzynarodowego Czerwonego Krzyża nie widzieli komór gazowych i krematoriów, nie słyszeli jęków mordowanych ofiar. Widzieli tylko instrukcje hitlerowskie i rozkazy Goebbelsa, który kazał im oczyszczać z winy gestapowskich i essesowskich zbirów.

Prawdziwa rola Komitetu

Zasada postępowania Międzynarodowego Czerwonego Krzyża nie zmieniła się bynajmniej, gdy spod „opiekuńczych" skrzydeł hitleryzmu przeszedł on pod równie „opiekuńcze" skrzydła imperializmu amerykańskiego. Z całą jaskrawością wyszło to na jaw właśnie w Korei. Międzynarodowy Czerwony Krzyż nie miał nigdy ani jednego słowa potępienia dla amerykańskich bombardowań osiedli i miast, dla masowego mordowania ludności cywilnej, dla straszliwych okrucieństw, o których pisała nawet prasa burżuazyjna. Swą obecnością Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża, działający w Korei południowej, sankcjonował i ukrywał amerykańskie zbrodnie.

Kiedy Acheson zażądał „badania" oskarżeń koreańskich i chińskich w sprawie stosowania przez interwentów broni bakteriologicznej — Międzynarodowy Komitet z najwyższą skwapliwością przyjął to zaproszenie. Ale, gdy delegacja Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, która przybyła do Korei, by zbadać amerykańskie okrucieństwa przesłała sprawozdanie do Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża z prośbą o podjęcie badań w tej sprawie, Komitet uchylił się od zajęcia stanowiska. Zaczął on wykręcać się jak piskorz i wydał nawet specjalne oświadczenie, w którym stwierdzał, że rzekomo „nie ma prawa przeprowadzania badań". A więc — tylko wówczas gdy ma nadzieję wybielenia przestępców amerykańskich — Komitet jest chętny i skwapliwy. Gdy istnieje pewność, że zbrodni ukryć się nie da — Międzynarodowy Komitet chowa głowę pod stół i udaje, że nic nie widzi i nie słyszy.

Konwencja genewska i jeńcy

Szczególnie haniebną rolę odegrał Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża w sprawie jeńców wojennych. Dwa podstawowe artykuły konwencji genewskiej — 3 i 13 — przewidują, że wszyscy jeńcy muszą być chronieni przed brutalnym traktowaniem, groźbami, poniżaniem i maltretowaniem. Wydawałoby się, że Komitet powinien skoncentrować swą uwagę właśnie na tym zagadnieniu. Było jednak inaczej. Międzynarodowy Komitet, wbrew swym podstawowym zadaniom, całkowicie popierał amerykańskie i lisynmanowskie wyczyny w obozach jeńców wojennych.

Władze amerykańskie nasyłały do obozów — agentów Czang Kai-szeka i Li Syn-mana, którzy zmuszali więźniów do opowiedzenia się za pozostaniem w obozie. Agenci siłą tatuowali na plecach i ramionach jeńców obelżywe hasła pod adresem Korei i Chin Ludowych i zmuszali ich do podpisywania własną krwią „petycji" o „pozostawienie ich w Korei południowej". Amerykanie, gwałcąc brutalnie najbardziej elementarne prawa ludzkie, poddawali jeńców potwornym „eksperymentom" bakteriologicznym. Eksperymenty takie dokonywane były pod dowództwem generała amerykańskiego Crawford F. Samsa na statku nr. 1091 w porcie Wonsan.

P. Lehner wie kiedy milczeć

Międzynarodowy Czerwony Krzyż nie tylko nie protestował przeciwko tym haniebnym praktykom — ale wprost pokrywał je znakiem czerwonego krzyża.

Agencja „United Press" w depeszy z Tokio w dniu 15 grudnia donosiła, że Międzynarodowy Czerwony Krzyż *„miał zupełnie wolny dostęp do obozów jenieckich i do przeprowadzania wywiadów z jeńcami"*. Miał dostęp — to znaczy wiedział o bestialstwach amerykańskich, których ukryć nie mogła nawet prasa zachodnio - europejska. I jaka była jego reakcja? Podobnie jak za czasów hitlerowskich, Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża — jak to stwierdza wyraźnie agencja „Associated Press" (z 14. XII. ub. r.) *„zawsze określał warunki w obozach jako znakomite"*.

Gdy amerykańskie okrucieństwa przybrały tak wielkie rozmiary, że nie udało się ich ukryć — Międzynarodowy Czerwony Krzyż... zamilkł. Po masakrze jeńców na wyspie Kożedo, stworzono „grupę badawczą" pod przewodnictwem niejakiego Otto Lehnera (tego samego, który sporządzał dla hitlerowców wybielające raporty w czasie wojny). Do tej pory, mimo, że upłynął już miesiąc od dnia morderstwa, grupa ta nie wydała żadnego sprawozdania. A przecież nawet amerykańskie pismo dla żołnierzy „Stars and Stripes" przyznawało, że masakrę rozpoczęli Amerykanie, gdy tylko *„okazało się, że w obozie pojawiły się oznaki niepokoju"*.

P. Acheson nie ukryje zbrodni

Oto niezaprzeczalne fakty z haniebnej działalności Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Korei. I tę to właśnie instytucję ośmiela się wybierać Acheson, do „badania" sprawy wojny bakteriologicznej w Korei i Chinach!

Światowa opinia publiczna nie da się zwieść achesonowskim manewrom. Światowa opinia publiczna w pełni popiera stanowisko rządu Korei Ludowej i Chin Ludowych, które odmówiły wpuszczenia na swe terytorium tych zawodowych „wybielaczy" zbrodniarzy wojennych.

Opinia publiczna solidaryzuje się całkowicie z inicjatywą Światowej Rady Pokoju utworzenia międzynarodowej komisji złożonej z ludzi uczciwych i obiektywnych, ludzi, szczerze broniących pokoju, dla zbadania i zebrania dowodów stosowania broni bakteriologicznej przez interwentów w Korei.

P. Acheson pragnąłby ukryć się pod płaszczykiem Komitetu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, ale biel tego płaszcza jest pokryta krwią niewinnych ludzi, wymordowanych przez amerykańskich interwentów. Komitet Międzynarodowego Czerwonego Krzyża całą swą działalnością wykazał, że nie jest żadną instytucją „obiektywną i bezstronną" ale prosto i zwyczajnie — jest wspólnikiem zbrodni amerykańskiego imperializmu.

ZYGMUNT BRONIAREK

Listy do towarzysza Bieruta z meldunkami o zobowiązaniach i pozdrowieniami z okazji 60-lecia Jego urodzin

Podajemy kolejny wykaz listów ze zobowiązaniami i życzeniami nadesłanymi do Prezydenta RP Bolesława Bieruta z okazji 60 rocznicy Jego urodzin. Listy nadesłały:

Spółdzielnia produkcyjna „Wola Ludu" w Milejowie, PGR w Sannikach, PGR w Skrzanach, gromada Sulejów, gromada Giżyn, gromada Stępowo, spółdzielnia produkcyjna „Pokój" w Strzębniowie, gromada Święcany, gromada Bukowski Las, Zakłady Graficzne „Książka i Wiedza" w Wałbrzychu, Miejska Zawodowa Straż Pożarna w Bydgoszczy, gromada Marcelin, gromada Świdry Stare, gromada Henryków, gromada Choszczówka, gromada Tarchomin, gromada Płudy, Zakłady Produkcji Elementów Budowlanych nr 1 w Warszawie, Warsztaty Drogowe PKP Warszawa-Praga, Warszawskie Zakłady Remontu Sprzętu Budownictwa Przemysłowego, gromada Dąbrówka Szlachecka, Komenda Powiatowa „Służba Polsce" w Koninie, Komenda Powiatowa „Służba Polsce" w Szamotułach, Komenda Wojewódzka „Służba Polsce" w Poznaniu, Technikum Przemysłu Mięsnego w Krotoszynie, Komenda Powiatowa „Służba Polsce" w Krotoszynie, Koło Sportowe Zrzeszenia Sportowego „Kolejarz" w Tarnowskich Górach, Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Rykaczewie, Warszawskie Zakłady Piekarnicze przy WSS Wola, Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego w Łodzi, Warszawska Spółdzielnia Spożywców Żoliborz, Fabryka Naczyń Emaliowanych w Olkuszu, Zakłady Graficzne PKP w Poznaniu, WSK Rzeszów, Centralny Zarząd Przemysłu Wełnianego w Łodzi, gromada Odpadki, gromada Duchowizna, gromada Zakroczym, gromada Pieczoługi, gromada Ostrzykowizna, gromada Gałachy, Rejon Lasów Państwowych w Koszalinie, Nadodrzańskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego w Nowej Soli, Cukrownia Malbork, Toruńskie Zakłady Nawozów Fosforowych, Dom Słowa Polskiego w Warszawie, Drukarnia im. Rewolucji Październikowej w Warszawie, Instytut Chemii Ogólnej w Warszawie, Centralny Zarząd Kolejowych Zakładów Gastronomicznych w Warszawie, Miejski Zarząd Przedsiębiorstw Remontowo-Budowlanych i Robót Specjalnych w Łodzi, Walcownia Metali „Warszawa", Radiowęzeł w Zduńskiej Woli, Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Zabrzu, Fabryka Przetworów Tłuszczowych w Zawierciu, Zakłady Przemysłu Terenowego w Zgierzu, warsztat huty „Ostrowiec", PGR w Orlińcu, kaflarnia „Wałbrzych", huta szkła w Wyszkowie, Fabryka Celulozy i Papieru w Szczecinie, Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze w Szczecinie, gromada Jarosławiec, spółdzielnia pracy „Autoprzewóz" w Toruniu, Powiatowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Cieszynie, Fabryka Igieł w Częstochowie, gromada Czarna Gmina, Zakłady Mięsne w Tarnowie, gromada Tuchorza, kopalnia „Ludwik", Żywieckie Zakłady Garbarskie, Fabryka Tektury Surowej w Zgierzu, gromada Zawady, huta szkła w Zabrzu, gromada Jugowiec, oddział III Fabryki Mebli w Krakowie, „Centrosprzęt" w Katowicach, Szpital Powiatowy w Kłodzku, Powiatowa Rada Narodowa w Koszalinie, Państwowy Browar w Kłodzku, Cukrownia „Kraziniec", gromada Ostrów Kaliski, gromada Sterdyń, Fabryka Maszyn Papierniczych w Cieplicach, Tartak nr 8 w Parciakach, Wytwórnia Przyrządów Miarowych w Warszawie, Powiatowe Przedsiębiorstwo Budowlane w Węgrowie, Okręgowa Rada Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz" w Częstochowie, Usługowa Spółdzielnia Pracy im. 17 Stycznia w Zgierzu, spółdzielnia pracy „Motoryzacja" w Chorzowie, spółdzielnia pracy „Autoremont" w Chęcinach, Spółdzielnia Pracy Instalacyjnej w Zabrzu, Zakłady Przemysłu Wełnianego w Zduńskiej Woli, kopalnia „Zabrze-Zachód", Fabryka Maszyn w Zawierciu, spółdzielnia pracy inwalidów „Zwycięstwo" w Zduńskiej Woli, Urząd Pocztowy w Stargardzie, kopalnia „Konkordia", Zakłady Przemysłu Galanteryjnego w Cieszynie, Zakłady Wyrobów Filcowych w Częstochowie, spółdzielnia pracy „Odbudowa" w Jaśle, Fabryka Mebli w Jarocinie, Zakłady Przemysłu Tłuszczowego w Gdańsku, spółdzielnia pracy „Ruch" w Gdyni, Zakłady Rybne nr 1 w Sopocie, Centrala Ogrodnicza w Kielcach, Cukrownia „Borowiczki", Nadleśnictwo Państwowe Ostrów Wlkp., Fabryka Chemiczna w Sosnowcu, PDT w Szczecinie, huta szkła „Siemianowice", Zakłady Materiałów Ogniotrwałych w Rogoźniku, Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Rawiczu, Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie, Wytwórnia Kartonaży w Szczecinie, Spółdzielnia Pracy „Ochrona" w Szczecinie, Zakłady Przemysłu Tłuszczowego w Szamotułach, Wytwórnia Siatek i Wyrobów z Drutu w Będzinie, Zakłady Obuwia w Oleśnicy, stacja PKP Warszawa-Wileńska.

Delegacja ZSRR z marszałkiem Woroszyłowem na czele przybyła do Budapesztu

(a) BUDAPESZT (PAP) — W związku z siódmą rocznicą wyzwolenia Węgier przez Armię Radziecką do Budapesztu przybyła radziecka delegacja rządowa z zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR marszałkiem Związku Radzieckiego K. Woroszyłowem na czele. W skład delegacji radzieckiej wchodzą również: wiceminister spraw zagranicznych ZSRR A. Bogomołow i ambasador ZSRR w Budapeszcie E. Kisielew.

Na Dworcu Wschodnim w Budapeszcie delegację radziecką powitali: sekretarz generalny Węgierskiej Partii Pracujących Matyas Rakosi, członkowie rządu węgierskiego z premierem Istvanem Dobi na czele, przedstawiciele społeczeństwa węgierskiego i urzędnicy ambasady radzieckiej na Węgrzech oraz członkowie ambasad i poselstw krajów zaprzyjaźnionych.

W imieniu rządu węgierskiego i narodu węgierskiego delegację radziecką przywitał premier Istvan Dobi, któremu odpowiedział przewodniczący radzieckiej delegacji rządowej marszałek Woroszyłow.

Zgromadzona przed dworcem ludność Budapesztu zgotowała członkom delegacji radzieckiej entuzjastyczną owację.

Głosy prasy światowej o nowej zniżce cen w Związku Radzieckim

(f) Prasa światowa w dalszym ciągu obszernie komentuje uchwałę Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego WKP(b) o nowej zniżce cen w Związku Radzieckim.

PARYŻ (PAP). Prawie wszystkie dzienniki z dnia 2 bm. podały wiadomość o nowej zniżce cen w Związku Radzieckim. „Ce Soir" podkreśla, że nowa obniżka cen w ZSRR jest rezultatem nieustannego wzrostu wydajności pracy w przemyśle i rolnictwie oraz obniżki kosztów własnych produkcji.

TEL AVIV (PAP). Dziennik „Kol-Haam" podkreśla, że podczas gdy w krajach kapitalistycznych w związku z wyścigiem zbrojeń panuje inflacja i trwa nieustanna zwyżka cen — w Związku Radzieckim rozwój gospodarki odbywa się w interesie pokoju i dla podniesienia stopy życiowej narodu.

NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska zaniepokojona widocznie kontrastem między obniżką cen w Związku Radzieckim i ostrą zwyżką kosztów utrzymania w Stanach Zjednoczonych, bądź zignorowała bądź też usiłowała pomniejszyć znaczenie uchwały Rady Ministrów ZSRR i KC WKP(b). Większość dzienników całkowicie ukryła przed swymi czytelnikami wiadomość o nowej zniżce cen w Związku Radzieckim.

Rząd Pinay'a usiłuje przeforsować budżet wojny

(f) PARYŻ (PAP). We Francuskim Zgromadzeniu Narodowym rozpoczęła się dopiero w ostatnich dniach debata nad niezatwierdzonym dotychczas budżetem na rok bieżący.

Jacques Duclos przemawiając na plenum Zgromadzenia stwierdził, że preliminarz budżetowy rządu Pinay przewiduje, podobnie jak projekty Plevena i Faure'a, nadmierne wydatki wojskowe. Pinay określił ogólną sumę wydatków budżetowych na 3.494 miliardy franków. W ten sposób wydatki wojskowe, preliminowane w wysokości 1.400 miliardów, wynoszą 40 procent ogólnej sumy wydatków, a bez obawy błędu — powiedział Duclos — można przewidywać, że istotne wydatki będą wyższe, aniżeli preliminowano.

Stwierdzając, że Pinay prowadzi politykę partii gaullistowskiej, Duclos powiedział:

Ludzie kierujący tą grą przypuszczają niewątpliwie, że skrajnie reakcyjna polityka, nie cofająca się przed stosowaniem środków przemocy, będzie „mniej ryzykowna", niż otwarte wykorzystanie faszysty de Gaulle'a.

Francuska Partia Komunistyczna proponuje zredukować wydatki wojskowe do takiego poziomu, jaki jest nieodzowny dla utrzymania armii narodowej, tj. do 600 miliardów franków, czyli 6 procent dochodu narodowego. Realizacja tej rozsądnej propozycji wymaga zawarcia pokoju w Vietnamie.

Głosując przeciwko projektowi rządu Pinay — powiedział na zakończenie Jacques Duclos — zwalczając politykę rządu, partia komunistyczna służy obecnym i przyszłym interesom Francji, albowiem Francja nie przeżyłaby nowej wojny. Zobowiązuje to nas do wytężenia wszystkich sił dla uratowania pokoju.

Wykaz premii Narodowej Pożyczki po zł 500 wylosowanych w dniu 2 bm.

90911	241335	362356	404188	683375	223388	252292	398653	498791	778468
90912	241341	362372	404195	683380	223396	289500	398665	498799	778475
90917	241343	362381	427702	683384	223398	289511	398672	500501	778477
90918	241346	362388	427709	683398	239303	289512	398678	500503	778481
90919	241350	362391	427714	772300	239307	289528	398687	500504	778483
90933	241359	362395	427726	772305	239311	289529	398682	500517	778493
90935	241389	398200	427743	772312	239316	289545	398693	500520	790502
90937	241390	398205	427746	772321	239322	289549	404103	500525	790508
90938	241397	398234	427756	772322	239329	289567	404106	500530	790514
90950	252201	398239	427759	772323	239334	289573	404111	500544	790521
90955	252204	398240	427761	772332	239336	289578	404112	500579	790523
90965	252205	398241	427780	772350	239337	289580	404114	500584	790528
90982	252211	398272	498705	772353	239340	289598	404128	500586	790530
90983	252232	398276	498708	772358	239342	289592	404146	500545	790531
90989	252235	398281	498710	772378	239357	362300	404147	500598	790536
90991	252237	398604	498714	772380	239365	362305	404149	683307	790537
90993	252238	398612	498718	772385	239367	362321	404155	683314	790541
223308	252242	398613	498720	778400	239375	362331	404159	683332	790557
223315	252249	398626	498733	778401	239394	362334	404161	683333	790566
223349	252250	398627	498759	778404	239396	362337	404165	683337	790573
223353	252257	398628	498765	778408	241314	362340	404166	683352	790574
223357	252269	398629	498769	778410	241316	362343	404169	683360	790575
223363	252284	398632	498771	778433	241324	362346	404172	683361	790580
223380	252286	398638	498776	778438	241328	362347	404174	683366	790584
223382	252287	398648	498788	778446	241329	362353	404179	638367	790594

WIADOMOŚCI SPORTOWE

W Toruniu rozpoczęła się Spartakiada Wojska Polskiego

W czwartek 3 bm. rozpoczęła się w Toruniu druga część mistrzostw Wojska Polskiego.

Mistrzostwa odbywają się w pięknie udekorowanym zimowym pałacu sportowym pod hasłem: „Każdy żołnierz — sportowcem — każdy sportowiec — przodownikiem wyszkolenia bojowego i politycznego".

Spośród stoczonych w pierwszym dniu spotkań na wyróżnienie zasługuje zwycięstwo w wadze lekkiej Soczewińskiego (Bydgoszcz) nad mistrzem W.P. Kuźmińskim (Marynarka) oraz doskonała postawa Świerczyka (Wrocław) w walce w wadze muszej z Kukierem (Warszawa) — (zwyciężył Kukier) i Wylangowskiego (Bydgoszcz) w wadze ciężkiej z zawodnikiem warszawskim Stecem (zwyciężył Stec).

Drużynowe mistrzostwa Polski w tenisie stołowym

LUBLIN. — Do rozgrywek półfinałowych w drużynowych mistrzostwach Polski w tenisie stołowym zakwalifikowało się 6 drużyn, które podzielone zostały na dwie grupy. W grupie pierwszej walczą: Ogniwo (Wrocław), Górnik (Świętochłowice), Spójnia (Warszawa). W grupie II: Budowlani (Warszawa), Stal (Siemianowice), Ogniwo (Kraków).

Wyniki pierwszych walk półfinałowych przedstawiają się następująco:

w gr. I — Ogniwo (Wrocław) — Górnik (Świętochłowice) 6:1.

w gr. II — Ogniwo (Kraków) — Budowlani (Warszawa) 6:4.

Kontrolny turniej koszykówki w Gdańsku

GDAŃSK. — 3 bm. w drugim dniu turnieju kontrolnego ośrodków szkoleniowych w koszykówce mężczyzn niespodziankę sprawili koszykarze Gdańska, zwyciężając po ładnej grze Kraków 50:46 (32:31).

W drugim spotkaniu rozegranym w tym dniu Warszawa pokonała Łódź 58:51 (27:23).

Pamięć o bohaterze narodu greckiego żyć będzie zawsze w naszych sercach

Lud polski potępia morderców Belojannisa

(f) Z całego kraju wciąż napływają protesty społeczeństwa polskiego przeciwko potwornej zbrodni, dokonanej przez monarchofaszystów greckich na Belojannisie i jego trzech towarzyszach.

Uczestnicy zebrania w Pafawagu wyrazili swe uczucia braterskiej solidarności z ludem greckim w jednomyślnie uchwalonej rezolucji. Czytamy w niej m. in.: „My, pafawagowcy, z głębokim smutkiem przyjęliśmy wieść o zamordowaniu greckich patriotów. Żywo w pamięci stanęły nam czasy okupacji hitlerowskiej, gdy najlepsi synowie narodu polskiego ginęli pod kulami gestapo. Wiemy, że mordercy Belojannisa i jego towarzyszy to ci, którzy się dziś bratają z katami narodu polskiego.

Wstrząśnięci i oburzeni do głębi potwornością zbrodni, my, pafawagowcy, wyrażamy Wam, towarzysze greccy, głębokie współczucie i braterską solidarność w Waszej walce o wolność i niepodległość Grecji".

W największej świetlicy na terenie nowobudującego się kombinatu Nowa Huta zebrało się z górą dwa tysiące robotników i robotnic.

Czołowa przodownica pracy spawacz, Adela Piwowarska, powiedziała m. in.: „Zbrodniarzom wojennym nie uda się osiągnąć ich niecnego celu. Zamordowali Belojannisa, ale pamięć o wielkim bohaterze greckim będzie żyć zawsze w sercach i doda nam sił do dalszej walki o pokój".

Zebrani na masówce robotnicy, technicy, inżynierowie uchwalili rezolucję protestacyjną.

*

Przeciwko zbrodni oprawców narodu greckiego zaprotestowali również m. in. robotnicy Zakładów M-5 we Wrocławiu, studenci wrocławskiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej, górnicy kopalni „Kleofas", załogi hut „Baildon" i „Ferrum" oraz marynarze M/S „Batory" i S/S „Tobruk".

Przemysł obuwniczy wykonał plan produkcji za I kwartał br. z nadwyżką

(f) Zakłady przemysłu obuwniczego w całym kraju wykonały z nadwyżką globalny plan produkcji za I kwartał br. Do wykonania planu przyczyniła się w dużym stopniu realizacja zobowiązań produkcyjnych, podjętych przez załogi robotnicze dla uczczenia 60-ej rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta oraz święta 1 Maja.

Do przodujących fabryk przemysłu obuwniczego należą Śląskie Zakłady Obuwia w Otmęcie, Południowe Zakłady Obuwia w Chełmku i Bydgoskie Zakłady Obuwia.

Przemysł obuwniczy wykonał plan produkcji za marzec br. z nadwyżką ponad 5 procent.

*

GDYNIA (koresp. wł.). Załogi szeregu zakładów przemysłowych w Gdyni meldują o wykonaniu z nadwyżką planów kwartalnych. M. in. stocznia im. Komuny Paryskiej wykonała plan kwartalny w 105 proc. Zakłady Tłuszczowe im. Migały — w 118,5 proc., Państwowe Zakłady Przemysłu Drzewnego nr 19 — w 101 proc., Państwowe Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich „Dalmor" — w 110 proc. *(j. Kob.)*

Nie tylko ilość, ale i jakość

Wiesław Iwanicki

Basia ma 8 lat i uczy się w drugiej klasie. Kilka dni temu Basia otrzymała prezent, kredki. Ładne różnokolorowe kredki „Harcerz" produkcji Pruszkowskich Zakładów Materiałów Biurowych.

Radość trwała jednak krótko. Przy rysowaniu bowiem, w ciągu kilku zaledwie minut połamały się wszystkie kredki, żółtą np. albo niebieską nie można było narysować nawet jednej linii. Z temperowaniem też nie było łatwo.

Nie zawsze krótsza droga prowadzi do celu

W Pruszkowskich Zakładach Materiałów Biurowych nie tylko jakość kredek szkolnych jest niedostateczna. Wiele do życzenia pozostawia także jakość innych wyrobów, jak np. zwykłych grafitowych ołówków szkolnych.

„To dlatego, że drzewo nie dobre" — stwierdza dyr. techn. tow. Gadziński. „Złe drzewo" — potakują towarzysze z kontroli technicznej.

Jakość drzewa dotychczas otrzymywanego przez Zakłady Pruszkowskie nie była najlepsza, to fakt. Ale nie jest to bynajmniej jedyną i główną przyczyną złej jakości kredek szkolnych, ołówków i wielu innych asortymentów produkowanych przez Zakłady Pruszkowskie.

Na dziedzińcu fabrycznym zakładów stoi duża, wysoka szopa. Jest to tzw. wiatrówka. Tutaj, deseczki po przejściu procesu impregnowania winny leżeć przez 3 miesiące, aby nabrać odpowiedniej miękkości. Ale w Zakładach Pruszkowskich skrócono sobie drogę, a ściślej mówiąc złamano dyscyplinę technologiczną. Deseczki idą po impregnowaniu nie do wiatrówki, lecz do dalszej obróbki. W konsekwencji twardość drzewa jest nierówna, deseczki pękają i się przy sklejaniu łamią grafit.

„Cóż my możemy na to poradzić, kiedy nie mamy zapasu deseczek. Deseczkarnia nie nadąża za innymi działami. Nie mamy czasu czekać, aż deseczki wysezonują się w wiatrówce" — powtarzają często towarzysze z Zakładów Pruszkowskich.

Co zrobiono więc, aby zlikwidować „wąskie gardło" na deseczkarni? Co uczyniono, aby osiągnąć zapas deseczek konieczny dla zachowania warunków technologicznych?

Niewiele. Przyzwyczajono się bowiem uważać ten stan rzeczy za normalny.

Łamanie przepisów technologicznych występuje w Zakładach Pruszkowskich również na innych odcinkach. Tak np. kredki szkolne bardzo szybko łamią się, „siadają", kruszą się. Graficiarnia bowiem, podobnie jak dział deseczkarni pracuje bez normatywnego zapasu i jak deseczkarnia, tak również grafitownia musi wciąż pracować „z ręki do ust", „nie ma czasu", aby pręciki czyli tzw. farby do kredek odleżały się przygotowane przez trzy tygodnie.

Pierwszy krok

Łamanie reżimów technologicznych w deseczkarni i grafitowni nie jest wynikiem jakichś „obiektywnych trudności". Wyniknęło ono po prostu z tego, że walcząc o ilościowe wykonanie planu produkcji, nie doceniono niezwykle ważnej sprawy, walki o jej jakość.

Świadczą o tym najlepiej fakty z ostatniego okresu. Po ostrej krytyce Zakładów Pruszkowskich przez Ministerstwo, zwołano naradę techniczną, na której okazało się, że istnieją poważne możliwości osiągnięcia znacznie lepszej produkcji. I tak np. zgłoszono na naradzie cenne wnioski, których realizacja powinna wpłynąć na zlikwidowanie „wąskiego gardła" na deseczkarni i zapewni fabryce przewidziane normatywem zapasy drzewa.

Wysłano na poręby brakarzy, aby na miejscu wybierali drzewo najbardziej nadające się do produkcji zakładów. Postanowiono również we własnym zakresie przecinać drzewo na tarcicę. Deseczkarnia pozbawiona dotychczas osobnego planu asortymentowego — otrzyma harmonogram pracy, dostosowany do potrzeb innych działów fabryki. Stworzy to w deseczkarni warunki do rytmicznej pracy, pozwoli na przestrzeganie reżimów technologicznych. Również dział graficiarni otrzyma dokładny plan asortymentowy. Uniknie się w ten sposób częstych dziś zjawisk „gonienia za planem" w ostatniej chwili.

Postanowiono także wzmocnić obsadę laboratorium zakładowego, co pozwoli zaostrzyć kontrolę procesu produkcyjnego w graficiarni.

Narada techniczna poświęcona sprawie jakości to pierwszy krok. Ale już ta pierwsza narada wskazała jak poważne istnieją możliwości osiągnięcia wyższej jakościowo produkcji.

Kierownictwo zakładów powinno [illegible]

Trzeba stwierdzić, że sprawą walki o jakość produkcji zbyt mało interesował się dotychczas komitet partyjny Zakładów Pruszkowskich. Ostatnio stan ten ulega zmianie. Hasło walki o jakość produkcji powinno dotrzeć do każdego robotnika i technika, do każdego brygadzisty i inżyniera. Walka o produkcję wyższej jakości może być bowiem skutecznie prowadzona tylko przy udziale całego kolektywu fabryki, przy pełnej jego mobilizacji.

Przygotowania do Międzynarodowej Konferencji w obronie dziecka

(d) 12 kwietnia br. rozpoczyna się w Wiedniu Międzynarodowa Konferencja w Obronie Dziecka.

W związku z tym już obecnie w całym kraju powstają komitety wojewódzkie, powiatowe i gminne, zadaniem których jest popularyzowanie celów Konferencji, zaś w okresie następnym — zapoznanie milionowych rzesz społeczeństwa z jej uchwałami.

Również w szkołach i przedszkolach dzieci zaznajomią się z przebiegiem obrad Konferencji. Młodzież i dzieci przygotowują podarki i listy do dzieci różnych krajów, do uczestników Konferencji i wybitnych bojowników o pokój.

Trwająca w całym kraju akcja przygotowawcza jest okazją do podsumowania osiągnięć Polski Ludowej w dziedzinie opieki nad dzieckiem Oto niektóre dane, mówiące o trosce Państwa Ludowego, którą otacza ono najmłodsze pokolenie.

Wszystkie dzieci zapewnione mają prawo do nauki. Obecnie istnieje trzykrotnie więcej niż przed wojną 7-klasowych szkół podstawowych i 8.100 przedszkoli z liczbą 360 tys. dzieci, co oznacza 5-krotny wzrost w porównaniu z okresem przedwojennym. W br. liczba przedszkoli wzrośnie w porównaniu z rokiem 1951 o 5,2 procent.

Nieustannie rozszerza się sieć żłobków w mieście i na wsi, w których dzieci kobiet pracujących pozostają pod opieką wykwalifikowanych wychowawczyń, pielęgniarek i lekarzy.

5-15 V br. eliminacje centralne w Festiwalu Sztuk Polskich

(f) W ramach Festiwalu Sztuk Polskich zakończone zostały eliminacje wojewódzkie dla związkowych zespołów amatorskich. Wzięło w nich udział 250 zespołów, wytypowanych spośród 1.100, które stanęły do Festiwalu.

W eliminacjach centralnych, które odbędą się w stolicy w dniach od 5 do 15 maja br., weźmie udział 52 zespoły. Najlepsze z nich dadzą przegląd swych osiągnięć w dniu 19 maja.

Dotychczas sztuki wystawiane przez zespoły związkowe obejrzało już około 5 milionów widzów.

Filmy produkcji NRD w Miesiącu przyjaźni niemiecko-polskiej

(f) W związku z obchodzonym w NRD Miesiącem Przyjaźni Niemiecko-Polskiej w dniach od 13 do 27 bm. wyświetlane będą na ekranach polskich następujące filmy produkcji NRD.

Pełnometrażowy film dokumentalny „Wilhelm Pieck", filmy fabularne: „Poddany", „Cztery pokolenia", „Rada bogów", „Nasz chleb powszedni", „Zew morza" oraz program składany z czterech filmów: film z Festiwalu Młodzieży, film kukiełkowy, „Carmen z Hollywood" i dwie krótkometrażówki „Helgoland" i „Przyjaźń, która buduje".

Z ŻYCIA PARTII

O właściwy skład socjalny organizacji partyjnej w pow. płockim

W roku 1950 II Warszawska Wojewódzka Konferencja PZPR wskazała płockiej organizacji partyjnej jak bardzo istotnym dla niej problemem jest systematyczne regulowanie składu socjalnego. Na składzie socjalnym organizacji płockiej już od samego początku jej powstania zaciążyły w dużym stopniu elementy żywiołowości. Zadowalając się faktem, że do partii masowo wstępowali tzw. działkowicze, którzy dostali ziemię z reformy rolnej, organizacja płocka nie związała się z masą starych gospodarzy, stanowiących większość mieszkańców wsi płockiej, przede wszystkim z szeroką rzeszą biedoty wiejskiej.

W rezultacie — stwierdziła wówczas konferencja — do partii weszła znikoma ilość gospodarujących tu od dawna chłopów pracujących. Organizacja płocka nie oparła się na biedocie i dlatego nie potrafiła uaktywnić szerokich rzesz chłopów średniorolnych, odgrodzić ich od kułackich wpływów.

Blisko dwa lata upłynęły od II Wojewódzkiej Konferencji. Były to lata licznych zwycięskich walk klasowych na terenie wsi, lata krzepnięcia w całym kraju naszych szeregów partyjnych na wsi i zacieśnienia ich więzi z masami chłopów pracujących.

A organizacja płocka?

Niewłaściwy skład socjalny — źródłem oportunizmu

W lutym br. chłopi małorolni stanowili zaledwie 6 proc. liczby członków partii na wsi powiatu płockiego.

Jakie jest odbicie tego stanu w pracy licznych organizacji partyjnych w gromadach powiatu płockiego, w codziennej ich walce o realizację zadań, stawianych przed wsią przez naszą partię i rząd? Oto kilka przykładów.

W całej gminie Rogozino znany jest Zdzisław Góralski ze Ślepkowa, kułak na 50 ha, kombinator i spekulant. Na 22 ha ziemi ma 7 dzierżawców, którzy — poza normalną opłatą za dzierżawę — oddają mu pańszczyźniane usługi. Jest w gromadzie i spo o małorolnych chłopów Wielu z nich odczuwa mocno swą zależność od kułaka i ma zdrowy, klasowy pogląd na to, co się dzieje we wsi. „Kułak z rozmysłem niszczy gospodarkę" — mówią, komentując takie fakty, jak rozbiórka dobrej stodoły na opał. albo celowe zaniedbywanie własnej gospodarki przez kułaka.

Góralski odebrał np. jednemu z chłopów, Matusiakowi, dzierżawione przezeń 11 ha ziemi, przygotowanej pod zasiew pszenicy ozimej. „Ziemia nie marnuje — opowiadają gospodarze. — W jednym rogu zasiał kułak trochę żyta. w drugim zasiał — a w środku pusto" Podatków Góralski nie płaci, a zboża odstawił tylko 35 kw zamiast należnych 92 kw — sygnalizują chłopi pracujący na zebraniach, domagając się wyjaśnień.

A organizacja partyjna? Jej zadaniem jest przecież przeciwdziałać wyzyskowi kułackiemu, nie dopuścić do świadomego niszczenia przezeń gospodarki, walczyć o wywiązywanie się całej wsi z obowiązków wobec państwa i zmuszać kułaka do przestrzegania praworządności ludowej.

Organizacja partyjna milczy — Cóż można zrobić? — mówi jej sekretarz. — Zmuszać kułaka do siewu? Każdy gospodarz wie, że na wiosnę trzeba się do siewu szykować. A wtrącać się do tego, co na cudzym się dzieje, to nie takie proste.

Takie oto „teoryjki", nie mające nic wspólnego z linią naszej partii, głosi sekretarz gromadzkiej organizacji partyjnej. Staje się też zrozumiałe, dlaczego na zebraniach partyjnych w gromadzie Ślepkowo nie mówiło się o akcji siewnej, o terminowej dostawie żywca, ani o kontraktacji roślinnej. Pozostawia się te sprawy mężowi zaufania, kołu ZSCh. którymi zresztą organizacja partyjna wcale nie kieruje. Organizacja partyjna wciąż toleruje u siebie niektórych członków, którzy uporczywie nie wywiązują się z obowiązków wobec państwa.

Taka postawa członków partii nie przyczynia się do uświadomienia szerszych rzesz chłopów pracujących o przodującej roli partii i do zbliżenia ich do partii.

Organizacja partyjna w Ślepkowie, złożona prawie wyłącznie z działkowiczów, zasklepiła się w sobie, odgrodziła się od reszty wsi.

A oto gromada Szczytno w tejże gminie Rogozino. Gromada nie wywiązała się z planowego skupu zboża. Nielepiej jest z wypełnieniem obowiązków finansowych. Plan kontraktacji roślin również nie jest wykonany. Nie wszyscy podpisali umowy o terminowej dostawie żywca. Jan Ostrowski, posiadacz 13 ha dobrej ziemi i wielkiego sadu, z którego czerpie poważne zyski, zamiast zaplanowanych 57 kwintali zboża odstawił 1 kwintal.

I tutaj organizacja partyjna okazuje całkowitą bierność. Nic nie zrobiła, żeby zdemaskować kułacką wredną robotę. Nie zwalcza nacisku, jaki kułak wywiera na poważną część gospodarzy w gromadzie. Ba, nawet na niektórych członków partii.

Oportunizm, który cechuje organizację Ślepkowa i Szczytna nie jest zjawiskiem odosobnionym w powiecie płockim.

W gminie Białej organizacja partyjna również nie przeciwstawia się wrogiej działalności kułackiej. Gmina nie wywiązała się w pełni ze swych obowiązków wobec państwa. W czasie akcji skupu zboża nie powstała tu ani jedna grupa kandydacka. Na 36 gromad — w 18 są wciąż „białe plamy".

Organizacja gromadzka — gospodarzem terenu

A przecież na terenie samego powiatu płockiego są osiągnięcia, które wskazują, jak ubojowić organizację partyjną, jak rozbudzić wśród członków partii poczucie odpowiedzialności za realizację polityki partii w ich wsi. Przyjrzyjmy się gminom Bielsk i Mała Wieś.

Organizacja partyjna w gromadzie Święcice Nowe (gmina Mała Wieś) pozbyła się ze swych szeregów elementów skumanych z kułakami, jak braci Antoniego i Stanisława Korzeniowskich. Zebranie, na którym zapadła uchwała o ich wykluczeniu, było przełomem w życiu organizacji partyjnej. Pomogło ono zrozumieć towarzyszom przodującą rolę członka partii. Organizacja gromadzka w Święcicach Nowych zaczyna czuć się odpowiedzialną za sprawy swej gromady. Między innymi opracowała ona konkretny plan zagospodarowania wiosną br. 19 ha ziemi, która dotychczas leżała odłogiem.

Pracę organizacji partyjnej w gromadzie Słomin (w tejże gminie) hamował jej b. sekretarz Szatkowski. Organizacja w Słominie, której trzon stanowią małorolni chłopi, umiała wskazać, że Szatkowski — człowiek, który nie tylko że nie porywa do walki o nowe życie swej wsi, ale swoją postawą, biernością ciągnie całą organizację wstecz — nie dorósł do tego, by pełnić funkcję sekretarza organizacji partyjnej. Na sekretarza wybrano tow. Łętkę, najaktywniejszego, bojowego towarzysza.

Praca partyjna ożywiła się w gromadzie. W walce o wykonanie obowiązków wobec państwa wyostrzyła organizacja partyjna swą czujność, nauczyła się rozpoznawać metody działania wroga. Udało się jej w ten sposób pokrzyżować plany kułackie, zmierzające do przeszkodzenia w manifestacyjnej odstawie zboża. Kułacy, posługując się w swej niecnej propagandzie Lewandowską, wówczas członkiem partii, myśleli, że uda im się poderwać autorytet organizacji partyjnej Ale i to im się nie udało. Lewandowską z partii wykluczono, a autorytet organizacji partyjnej wśród mało- i średniorolnych wzrósł. Dali temu wyraz w lutym na zebraniu gromadzkim, kiedy na wniosek organizacji partyjnej podjęli zobowiązanie całkowitej likwidacji odłogów, podniesienia wydajności z ha i naprawienia 450 m drogi sposobem gospodarczym.

W oparciu o biedotę wiejską

Gmina Mała Wieś w roku 1950 była na ostatnim miejscu w powiecie w planowym skupie zboża. W roku ubiegłym — na pierwszym. A to dzięki temu, że gminna organizacja partyjna potrafiła rozwinąć pracę wśród biedoty wiejskiej, uaktywnić ją i wbrew kułackim machinacjom wciągnąć średniaka do aktywnej walki o wykonanie obowiązków. W oparciu o aktywistów bezpartyjnych, którzy wyrośli w tej walce, założono grupę kandydacką w gromadzie Perki.

Doświadczenia pracy z biedotą ma również organizacja partyjna w gminie Bielsk. W gromadzie Chudzyń, w oparciu o bezpartyjnych małorolnych chłopów, Klimkiewicza, Słowińskiego i Szermacha, organizacja partyjna przezwyciężyła opory i wahania średniaków. Gromada zmusiła opornych kułaków do odstawienia zboża. Towarzysze z Chudzynia dotarli też do sąsiedniej wsi — Chudzynia Nowego i założyli tam grupę kandydacką.

Organizacja partyjna w gminie Bielsk prowadzi szeroką pracę uświadamiającą za kontraktowaniem roślin i trzody chlewnej, uaktywniając w tej pracy organizacje masowe. Z inicjatywy organizacji partyjnej, ZMP-owcy zorganizowali kółka głośnego czytania popularnych książek i broszur rolniczych.

*

Przytoczone przykłady świadczą, że już od pewnego czasu Komitet Powiatowy PZPR w Płocku czyni wysiłki w kierunku umocnienia partyjnych organizacji gromadzkich i poprawienia składu socjalnego ich szeregów.

Niektóre organizacje gromadzkie pozbywają się już elementów zdemoralizowanych, prowadzą pracę polityczno-uświadamiającą wśród bezpartyjnych chłopów, rozbudowują szeregi partyjne, umacniając ich trzon biedniacki. Ostatnio przyjęto do partii 60 kandydatów zorganizowano 7 grup kandydackich.

Wysiłki te są jeszcze jednak niewspółmiernie małe w stosunku do zaniedbań, ciążących na organizacji płockiej. Są jeszcze w powiecie płockim gromady, są poszczególni gospodarze, którzy nie wypełnili swych obowiązków wobec państwa za rok 1951. Od obowiązków tych nie może być amnestii. W walce o wykonanie do końca obowiązków przez każdą gromadę i każdego chłopa hartować się będzie płocka organizacja partyjna.

Zadania, które stoją w tym roku przed wsią, są bardzo poważne i trudne. W obliczu tych zadań szczególnego znaczenia nabiera sprawa podniesienia roli gromadzkiej organizacji partyjnej i pogłębienia jej więzi z masami.

Dla organizacji płockiej zagadnienie rozbudowy szeregów partyjnych i poprawy składu socjalnego pozostaje nadal zagadnieniem węzłowym. Wskazania II Wojewódzkiej Warszawskiej Konferencji są wciąż dla niej aktualne. Uporczywe i systematyczne wprowadzenie ich w życie jest warunkiem zwycięskiej realizacji w powiecie płockim zadań, które postawiła partia i rząd.

ELŻBIETA MINK

Bolesław Bierut 4*)

Życie i działalność

W końcu 1938 r. towarzysz Bierut opuszcza więzienie w Rawiczu i do września 1939 r. przebywa i pracuje w Warszawie. W początkach września udaje się do rodzinnego Lublina, następnie po zajęciu kraju przez hordy hitlerowskie przebywa w Białymstoku. Tutaj zastaje go hitlerowska napaść na Związek Radziecki. Towarzysz Bierut udaje się do Mińska, który w międzyczasie został zagarnięty przez hitlerowskich grabieżców. *(Red.)*

Upływają miesiące przymusowego pobytu w Mińsku. Bierut z niecierpliwością oczekuje wiadomości od przyjaciół, aby szybciej stanąć do walki w szeregach PPR. Nastaje wiosna 1943 r. — i oto nareszcie spełniają się nadzieje. W mieszkaniu Bieruta zjawia się nieznany mu młodzieniec wraz z dokumentami przysłanymi przez kierownictwo partyjne w kraju. Nieznajomym tym okazał się Janek Krasicki, nadzwyczaj utalentowany przywódca „Związku Walki Młodych", jeden z najofiarniejszych działaczy w podziemiu okupacji. Razem udają się w podróż. Po pokonaniu wielu trudności docierają w końcu szczęśliwie do kraju. Tutaj Bierut od razu znalazł się w otoczeniu osób najbliższych, w serdecznej atmosferze troskliwości i pomocy ze strony przyjaciół i towarzyszy.

W Warszawie Bolesław Bierut nie zastał już swego bliskiego druha z lat pracy i pobytu w więzieniach sanacyjnych. Marcelego Nowotki, pierwszego sekretarza generalnego PPR. Wraża ręka prowokatora przecięła w listopadzie 1942 r. piękne życie niestrudzonego w ciągu długich dziesięcioleci szermierza wolności. W jego oczach zastygło bezgraniczne zdumienie, ale usta nie zdołały wypowiedzieć nazwiska podłego gada Mołojca, który wkradł się w zaufanie partii i strzelił do Nowotki. Kierownictwu partyjnemu udało się jednak wykryć i unieszkodliwić zarówno samego zabójcę, jak i jego brata, bezpośredniego inspiratora zabójstwa.

Nowotki nie ma. Ale jest działacz tej miary co Paweł Finder, który pełnił po nim funkcję sekretarza generalnego, jest w kierownictwie „Jasia" — Fornalska, jest „Witold" — Jóźwiak, „Janek" — Chełchowski i wielu „starych" i młodych wybitnych działaczy ruchu wyzwoleńczego.

Nie trzeba było wielu rozmów, aby Bolesław Bierut mógł ogarnąć sytuację, jaka w ówczesnej chwili istniała w kraju i natychmiast najczynniej włączyć się do kierownictwa partii. Mimo, że Bierut był w ciągu pewnego czasu oderwany od ruchu w kraju, jego poglądy na położenie polityczne i wynikające stąd zadania dla partii były całkowicie zbieżne z tym, co myślało i czyniło dotąd kierownictwo. Istniała również pełna zgodność między trzonem Komitetu Centralnego w kraju a grupą tak wybitnych towarzyszy, jak Wanda Wasilewska, Alfred Lampe, Jakub Berman, Aleksander Zawadzki, Hilary Minc, Roman Zambrowski, Edward Ochab, Stanisław Radkiewicz, Zygmunt Modzelewski, Kazimierz Witaszewski i inni, którzy przebywali w tym czasie na terenie ZSRR, stojąc na czele powołanego przez siebie do życia Związku Patriotów Polskich. Wielkie doświadczenie polityczne tych działaczy, wierność zasadom marksizmu-leninizmu oraz ufność w słuszną linię polityczną Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii ZSRR i jej Wodza Stalina — oto podstawy, z których wypływała całkowita jednomyślność obu części trzonu kierowniczego polskiego ruchu wyzwoleńczego, zarówno w ocenie sytuacji, jak i we wnioskach.

Powrót Bolesława Bieruta do kraju przypadł na szczególnie ważny okres rozwoju walki wyzwoleńczej przeciw okupantowi.

Bestialski terror coraz bardziej dławił najszersze warstwy ludności. Łapanki i wywożenie do pracy niewolniczej w głąb Niemiec, tortury w więzieniach, rozstrzeliwania na ulicach miast i miasteczek, obozy śmierci dla milionów ludzi — oto droga, po której kroczył okupant hitlerowski, zmierzając do fizycznego wytępienia narodu.

Ale jednocześnie rósł i potężniał czyn zbrojny Gwardii Ludowej, wzrastały szeregi antyhitlerowskiego frontu narodowego pod kierownictwem klasy robotniczej i jej czołówki — PPR. Rozgromienie armii Paulusa pod Stalingradem rozwiało legendę o niezwyciężonej armii Hitlera, dodało otuchy narodowi polskiemu, podniosło autorytet ZSRR i jego bohaterskiej Armii Radzieckiej. U jej boku formowała się już z inicjatywy Związku Patriotów Polskich pierwsza polska jednostka wojskowa, dywizja im. Kościuszki, zmywając hańbę dezercji popełnionej przez armię Andersa tuż przed bitwą stalingradzką i prowokacyjnego zachowania się rządu emigracyjnego w związku z potworną zbrodnią hitlerowską w Katyniu. Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między rządem ZSRR i tzw. rządem londyńskim, dwulicowa, antynarodowa gra emigracyjnej kliki londyńskiej ujawniła się w całej jaskrawości.

Z otwartą przyłbicą prowadzili teraz londyńczycy na emigracji oraz w Polsce nie przebierającą w środkach nagonkę na Związek Radziecki, na walkę zbrojną w kraju, na PPR. „Stać z bronią u nogi" wobec okupanta czy też, jak brzmiało drugie oszukańcze hasło, prowadzić „ograniczoną walkę", a zarazem mordować zza węgła, tępić i wydawać gestapo żołnierzy Polski podziemnej, członków PPR i Gwardii Ludowej — oto taktyka stosowana z rozkazu Londynu na coraz szerszą skalę przez wszystkie ośrodki delegatury do spółki z jawnie faszystowską organizacją NSZ. Tajne współdziałanie delegatury z gestapo rozszerza się w miarę tego, jak rosną wpływy PPR w narodzie i zwiększa się wysiłek zbrojny Gwardii Ludowej, w miarę tego, jak Armia Radziecka miażdży dalej — pod Kurskiem, Rostowem, Charkowem — siły wroga, jak wzrasta potęga militarna ZSRR, wiernego sojusznika wszystkich ludów, walczących z przemocą hitlerowską, a w szczególności polskich mas pracujących, narodu polskiego.

Otuchą i bodźcem do dalszej walki z okupantem stała się pamiętna odpowiedź Wielkiego Stalina na pytania korespondenta prasy zagranicznej. Na pytanie „czy rząd ZSRR życzy sobie istnienia silnej i niepodległej Polski po klęsce hitlerowskich Niemiec" — Stalin odpowiedział krótko i zdecydowanie w imieniu rządu radzieckiego: „Bezwarunkowo życzy sobie".

Ze zdwojoną siłą podjął walkę Związek Patriotów Polskich — podjęła Polska Partia Robotnicza w kraju. PPR pamięta tragiczne doświadczenia okresu międzywojennego, kiedy władza burżuazji doprowadziła Polskę do zguby: nie może powtórzyć się rok 1939! W Polsce po jej wyzwoleniu rządzić muszą masy pracujące — nie zaś garstka obszarników i kapitalistów, którzy zaprzedawali kraj imperialistom, wyzyskiwali i gnębili robotników i chłopów, trzymali w jarzmie obce narody. Aby nie powtórzył się rok 1939, nie może więc powtórzyć się rok 1918. Rękojmią tego będzie zjednoczenie pod kierownictwem klasy robotniczej w antyhitlerowskim froncie narodowym wszystkich sił, zdolnych do walki o narodowe i społeczne wyzwolenie w braterskiej łączności z ZSRR. Niewzruszoną podstawą tego frontu narodowego winien być bojowy sojusz robotników i chłopów. Nie ustaną wysiłki PPR, dopóki sojusz ten nie będzie zabezpieczony, dopóki nie zostaną wyciągnięte wszystkie niezbędne nauki z błędów niejednokrotnie popełnianych w sprawie chłopskiej przez polski rewolucyjny obóz robotniczy w pierwszych dziesięcioleciach zmagań o wolność narodu i władzę ludu.

*

W pierwszych miesiącach pobytu w Warszawie Bolesław Bierut bierze najczynniejszy udział w wykuwaniu przez trzon kierowniczy PPR zasad programowych i całą swą niespożytą energię poświęca sprawie rozszerzenia antyfaszystowskiego frontu narodowego, a przede wszystkim silniejszego zespolenia podstawy tego frontu, sojuszu robotniczo-chłopskiego.

O tej działalności czytamy w jednym ze wspomnień z tego okresu: „Tow. «Tomasz» — był to pseudonim Bolesława Bieruta podczas okupacji hitlerowskiej — od pierwszej chwili powrotu do kraju przywiązywał ogromną wagę do pracy PPR na wsi, do umocnienia współdziałania z lewicowym ruchem ludowym i rozszerzenia pracy propagandowej wśród mas chłopskich. Spotykał się z ludowcami z grupy «Woli Ludu», doradzał im jak prowadzić pracę, omawiał sprawy ich pism i wydawnictw. Gruntowna znajomość spraw wiejskich i życia chłopów, docenianie wagi wsi dla prowadzenia walki wyzwoleńczej — wszystko to sprawiało, że jego kontakty z ludowcami miały duże znaczenie dla rozwoju antyfaszystowskiego ruchu ludowego i zacieśnienia więzów współpracy z PPR".

Znajomości wśród różnych sfer społeczeństwa i autorytet zdobyty w długich latach pracy społecznej i partyjnej ułatwiły Bolesławowi Bierutowi przyciąganie do udziału w antyfaszystowskim froncie narodowym wielu osób i grup, które przedtem ujawniały pewne wahania. Zawsze wyróżniał się nieprzeciętnym darem przekonywania ludzi. „Czasami nie zgadzałem się początkowo z jego stanowiskiem — mówi współtowarzysz pracy Bieruta z okresu jego pobytu w Zagłębiu — ale gdy na zebraniu uzasadnił swe stanowisko, musiałem mu przyznać rację i skapitulować. To samo było z innymi towarzyszami". Dalsze lata wielostronnej pracy rewolucyjnej, głębokich studiów i poznawania ludzi jeszcze bardziej wyostrzyły tę umiejętność. Przekonywał, wyjaśniał, zdobywał zwolenników nie tylko w rozmowach. Wiele w tym czasie pisywał artykułów, odezw, dokumentów partyjnych. Wyróżniały się one głębią myśli, właściwą mu jasnością stylu i siłą oddziaływania.

Bierut był stale w ruchu. Z jednego konspiracyjnego lokalu do innego, z jednego spotkania na drugie — tak upływały tygodnie i miesiące w rojącej się od szpicli i gestapowców Warszawie. Przyjaciele i towarzysze obawiali się, że ten tryb życia może zwrócić na niego uwagę, ale Bierut nie przejmował się tym, ufając swemu opanowaniu i doświadczeniu wieloletniego konspiratora. Poza tym pomagało mu „szczęście", a raczej troskliwa opieka wielu życzliwych ludzi.

Partia, klasa robotnicza, cały naród poniosły w 1943 r. bolesne, niepowetowane straty. Setki najofiarniejszych, najbardziej oddanych członków ginie w walkach partyzanckich, w lochach gestapo, z rąk rozwydrzonych zbirów NSZ i agentów londyńskich. W samej Warszawie wróg mierzy coraz celniej.

W lipcu został aresztowany i następnie zamordowany w Oświęcimiu członek KC PPR, wybitny działacz rewolucyjny w okresie międzywojennym, poseł na Sejm Śląski — Józef Wieczorek. „Zetknąłem się z nim w więzieniu w Zagłębiu Dąbrowskim — wspomina Bierut. — Był to górnik, wybitny społecznik, były powstaniec śląski, postać powszechnie znana i ceniona w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim".

Następnie we wrześniu tegoż roku aresztowany został członek KC PPR Janek Krasicki. Podczas przewożenia wyskoczył z samochodu. Gestapowcy dali serię wystrzałów — Janek padł na ulicy. „Była to postać świetlana — mówi o nim Bierut. — Chłopiec 22-letni, o wyjątkowej inteligencji, nieustraszony, niezwykle oddany. Posiadał w organizacji młodzieżowej, której był przywódcą, i w partii olbrzymi autorytet. Jego śmierć była dla nas wszystkich bardzo ciężkim ciosem".

W listopadzie wrogowi udało się zadać ruchowi wyzwoleńczemu niezwykle dotkliwy cios. Gestapo ujęło sekretarza generalnego partii — Pawła Findera i członka KC PPR Małgorzatę Fornalską. Umieszczono ich na „Pawiaku" i w ciągu wielu miesięcy poddawano torturom. Gestapowcy nie zdołali ich złamać. Pozostali nieustraszonymi przywódcami w wielkiej bitwie prowadzonej przez partię klasy robotniczej o wolność i jutro narodu, świecąc przykładem hartu, poświęcenia i wytrzymałości. W lipcu 1944 r. — u progu wolności — zostają oboje na Pawiaku rozstrzelani.

Szczególnie ciężko przeżywał Bolesław Bierut aresztowanie i dalszy tragiczny los Findera i „Jasi". Najdrożsi towarzysze — najbliżsi przyjaciele. Finder był długoletnim współtowarzyszem niedoli więziennej. Z Jasią łączyło go wiele lat wspólnych trosk i radości w pracy partyjnej i serdecznej przyjaźni. Należała do tych bliskich osób, które zdając sobie sprawę z ogromnej wagi jego działalności dla sprawy, otaczały go najczulszą opieką. „W przededniu jej aresztowania — wspomina Bolesław Bierut — widziałem się z nią, wzięła ode mnie niepotrzebne mi już papiery. Jak mi coś nie było bezpośrednio potrzebne do pracy, starała się sama to przenieść, abym się niepotrzebnie nie narażał. Istotnie, kobietom w tych miesiącach było łatwiej poruszać się w Warszawie niż mężczyznom. Z «Pawiaka» otrzymałem od niej dwa razy «grypsy». Zdawała sobie sprawę, że jej położenie jest beznadziejne..."

Jest rzeczą dzisiaj stwierdzoną, że aresztowanie Pawła Findera, M. Fornalskiej, J. Krasickiego, jak i innych działaczy PPR spowodowane było przez elementy związane z reakcyjną częścią delegatury londyńskiej i współpracujące z gestapo, przez byłych dwójkarzy, którym Spychalski ułatwił przeniknięcie do oddziału informacji Sztabu Gwardii Ludowej. Prowokacje te były częścią składową całego arsenału plugawych środków, przy pomocy których reakcja polska usiłowała przeciwdziałać rosnącym wpływom PPR.

*

Mimo terroru, prowokacji i coraz silniejszego wiązania się z okupantem — topniały wpływy reakcji, wymykał im się z rąk rząd dusz nad tymi warstwami narodu, które jej dotąd jeszcze ufały. Wypadki na frontach wojny znakomicie potwierdzały prawdę od dawna głoszoną przez PPR. Zwyciężała Armia Radziecka, wypierając wojska hitlerowskie z terytorium ZSRR i zbliżając się do granic Polski. Imperialiści amerykańscy i angielscy, którym ostatecznie zaprzedała się reakcja londyńska w osobie Mikołajczyków, Raczkiewiczów, Sosnkowskich, Arciszewskich, demaskowali sami swą podstępną, prohitlerowską grę, odkładając z miesiąca na miesiąc, z roku na rok, utworzenie drugiego frontu przeciwko hitleryzmowi.

Kraj ze wzrastającą wiarą i ufnością odnosił się do zmagań Armii Radzieckiej, u której boku walczyły już dywizje polskie wyszkolone i uzbrojone przez sojusznika radzieckiego — darzył coraz większym zaufaniem całą nieustraszoną działalność Polskiej Partii Robotniczej i kierowanego przez nią demokratycznego frontu narodowego.

***) Zamieszczamy dalszy fragment książki, o życiu i działalności towarzysza Bieruta, która wyjdzie z druku nakładem „Książki i Wiedzy". Porównaj nr nr 90, 91 i 93 „Trybuny Ludu" z dnia 30, 31 marca i 2 kwietnia br.**

Czytelnicy i korespondenci piszą

Zlikwidować przestoje statków w portach

Załogi statków Polskiej Marynarki Handlowej, rozumiejąc zadania, jakie stawia przed nimi Państwo Ludowe, dokładają wszelkich starań, aby wykonać i przekroczyć plan przewozu. Jednak często osiągnięte ze znacznym wysiłkiem skrócenia czasu podróży i skrócenia postojów w portach zagranicznych zostają zmarnowane przez przestoje w porcie krajowym.

Dla statków żeglugi oceanicznej, których rejsy trwają kilka miesięcy, przestoje te nie mają tak wielkiego wpływu na wykonanie planów przewozu, jak dla statków żeglugi małej, które zawijają do portów krajowych co kilka lub co kilkanaście dni.

Pływając jako oficer pokładowy na statkach PMH pragnę napisać o porcie szczecińskim, do którego nasz statek s/s „Wrocław" najczęściej zawija. Otóż największe przestoje w porcie szczecińskim spowodowane są bunkrowaniem statku. W porcie tym bunkruje się statek dopiero po ukończeniu załadunku ze względu na to, że krany portowe zajęte są załadunkiem i wyładunkiem. Normalnie czas bunkrowania statku tej klasy co s/s „Wrocław" wynosi 12 do 15 godzin. W stosunku rocznym, gdy statek wykonuje około 28 podróży, daje to stratę ok. 14 dni, co równa się przewiezieniu 6500 ton ładunku. Jeśli wziąć pod uwagę, że podobne straty ma prawie każdy statek żeglugi małej, to należy stwierdzić, że tego rodzaju niedopatrzenie jest karygodnym zaniedbaniem przynoszącym Państwu na odcinku gospodarki morskiej duże straty przez niewykorzystanie pełnej zdolności eksploatacyjnej statku. Oto przykład:

W podróży nr 32 bunkrowanie statku s/s „Wrocław" w Szczecinie trwało 13 godzin. W podróży nr 33, żeby nie obciążać kranów w porcie szczecińskim, skierowano statek do stacji bunkrowej w Świnoujściu Tam jednak trwało to jeszcze dłużej, bo 14,5 godz.

Inaczej natomiast zorganizowane jest bunkrowanie statków w portach Gdańsk — Gdynia. Tam do statków przycumowuje po prostu bunkierka z barką z węglem i bunkruje statek w czasie załadunku lub wyładunku. Unika się w ten sposób przestoju statku.

W porcie szczecińskim nie widać w tym kierunku żadnej inicjatywy, a przecież niewielkim kosztem można by którąś z barek przerobić na bunkierkę, co by się sowicie opłaciło i zarazem odciążyło krany portowe.

JAN PASTUSIAK
s/s „Wrocław"

O pracy kulturalno-oświatowej w pewnej fabryce

W Pruszkowskich Zakładach Materiałów Biurowych istnieje sekcja kulturalno - oświatowa, która zajmuje się m. in. rozprowadzaniem biletów do teatru między pracownikami.

Jak wygląda to rozprowadzanie?

W lutym br. trzy razy były bilety do teatru w Warszawie. 88 proc. tych biletów otrzymali pracownicy biurowi. Robotnicy natomiast dostali ich bardzo mało i to same najdroższe.

Poza tym bilety rozdzielane są bardzo nierównomiernie. Jeden pracownik otrzymuje cztery, drugi zaś wcale.

Na czele sekcji kulturalno-oświatowej stoi ob. Piorunowski, który jednak sprawą niewłaściwego rozdziału biletów nie chce się zająć, twierdząc, że to do niego nie należy.

Może wobec tego zajmie się tym rada zakładowa i spowoduje, by do teatru mogli chodzić nie tylko pracownicy umysłowi.

BOGUSŁAW BARSZCZEWSKI
Pruszków

Śladem listów naszych czytelników

„Czy można leczyć bez badania"

W związku z korespondencją ob. Bolesława Łukasiaka, zamieszczoną w „Trybunie Ludu" z dn. 14.II br. „Czy można leczyć bez badania" Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych przeprowadziła dochodzenie, które potwierdziło słuszność zarzutów podanych w notatce, a mianowicie: wydania recepty przez dr Ryniewicza bez badania chorej żony ob. Łukasiaka — pracownika warsztatów kolejowych oraz nieprzybycia do chorej we właściwym terminie na zamówioną wizytę.

Za nieudzielenie w terminie pomocy lekarskiej oraz wydanie recepty przed badaniem, DOKP ukarało dr Ryniewicza.

Aby zapobiec podobnym wypadkom, sprawa ta została ogłoszona w tygodniku „Sygnały" oraz poruszona na odprawie kwartalnej PKP.

V MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG POKOJU

Do V Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju napływają dalsze zgłoszenia. Ostatnio swój udział w wyścigu zapowiedziała Ligue Velocipedique Belge (Belgijski Związek Kolarski).

Belgowie przysyłają do Polski następujących zawodników: Bauwens Arsen, Raymond Robert, van Hoven Raymond, van Schil Louis, Virhelst Joseph i Verschueren Gustav.

W wypadku, gdyby któryś z reprezentantów Belgii nie mógł wziąć udziału w wyścigu, zastąpiony będzie przez kolarzy rezerwowych. Jako rezerwowi wyznaczeni zostali: de Backer Ernest, van D'Wiele Gilbert i van Looveren Hans.

Kolarze belgijscy, którzy startować będą po raz pierwszy w Wyścigu Pokoju, są utalentowanymi, młodymi zawodnikami, którzy już od szeregu miesięcy trenują i biorą udział w licznych zawodach. Ostatnio na przykład jeden z nich — van Schil startował w międzynarodowym wyścigu szosowym na dystansie 85 km, zajmując jako pierwszy z Belgów piąte miejsce za Holendrami Ehlenem i Noltenem oraz Francuzami Digout i Catudal. Dystans 85 km przebył on w 2:10:15.

Konstytucja młodości narodu

(Z listów do redakcji)

„Nauczyłam się pisać i oto mogę napisać słowami, które są słowami z głębi mego radosnego serca".

Tak pisze Bronisława Steciuk w liście, nadesłanym do naszej Redakcji. „Słowami z głębi radosnego serca" mówi o projekcie Konstytucji Bronisława Steciuk i setki tych, których listy — głosy w dyskusji — przynosi codzienna redakcyjna poczta.

Droga jest dla milionów ludzi w naszym kraju Wielka Karta Narodu Polskiego. Wielka i świąteczna, a zarazem codzienna i bliska, bo każdy dzień sprawdza jej paragrafy w próbie życia.

Nie przypadkiem w tych listach, pisanych gdzieś w odległych krańcach kraju, z wielkich budowli socjalizmu z chat wiejskich, ze szkół i uniwersytetów, otwarła dyskusja konstytucyjna serdeczną tamę wspomnień ludzkich. W chwilach wielkich bilansów trzeba zawsze obejrzeć się wstecz, zmierzyć drogę przebytą, aby lepiej i pewniej pójść dalej.

„Urodziłam się w rodzinie biednego górnika — opowiada Bronisława Steciuk.— **Od ósmego roku życia poszłam do ciężkiej pracy... Zbiedzona, zahukana analfabetka, „chodziłam" po służbach, bita i poniewierana bez chwili wypoczynku, w dzień i w nocy wprzągnięta w kierat niewolniczy..."**

To było wczoraj. Człowiek — ścigany przez nędzę przez wilcze prawa kapitalizmu — jak zwierzę. A dziś? **„Przestałam być niewolnicą, a stałam się wolnym człowiekiem. Pracuję dla Polski Ludowej, dzięki partii..."**

Krótko, a jakże prawdziwie, jak głęboko ujmuje niedawna analfabetka sens wielkich przemian, których podsumowaniem jest nasza Konstytucja.

Opowiada Józef Rólka swoją gehennę. Matka, robotnica u Poznańskiego, oddała dziecko na wieś, do krewnych, na wiejską biedę. Tam poznał Rólka plecione knuty rządców i wybryki jaśniepańskich obszarniczych synalków. **„Jako młody chłopak nie miałem się gdzie podziać, do szkoły nie chodziłem, więc byłem zmuszony iść do bogaczy na służbę. Służyłem u gajowego Jańczaka...**

Jeść dawali mi w kącie przy drzwiach, bo się brzydzili służącego... Chleb mieli dla siebie, dla służby nie było chleba... Sami natomiast w pokoju jedli to, co im się podobało, choć nic nie robili".

Od wyzyskiwacza do wyzyskiwacza prowadziła droga życiowa Rólki i tysięcy jemu podobnych. Ze wsi — przez kolejki bezrobotnych, dorywczą okresową pracę w fabrykach — wiodła jego droga do klasy robotniczej. Strajki i bezrobocie, głód i nędza, szyderstwa dyrektorów fabryki Kohna — oto była jego szkoła walki i szkoła życia.

„Nie było litości — pisze Rólka. **Również i mnie zredukowano. Zostałem bez pracy 3 lata."**

Podobne wspomnienia snuje Józef Dyduch, ongiś bezrolny wędrownik za pracą — dziś członek spółdzielni produkcyjnej w Jaworzynie Śląskiej. **„Jeszcze obecnie pamiętam rok 1937, gdy w grudniu zostałem zwolniony z pracy na budowie i nie miałem pieniędzy na powrót do domu. Wybrałem się w trzaskający mróz pieszo w 399-kilometrową drogę z Warszawy do Wolbromia. Wędrowałem do domu tydzień, żywiąc się tym, co mi się udało wyprosić u ludzi".**

Nie zapominajmy tego, co było — wołają autorzy listów. **„Dzisiaj trafiają się tacy** — pisze Albin Tylek — **co mówią, że było przed wojną wszystkiego dość... Pamiętam dobrze: był cukier, nawet z reklamą, że „cukier krzepi". Ale kto go zjadał? Było płótno, ale przypomnijmy sobie, ile tysięcy rodzin robotniczych i chłopskich spało na prześcieradłach z worka, bo nie było za co kupić, bo nie było gdzie zarabiać".**

Pisze o tamtych czasach robotnik rolny, Roman Szczepański, pisze instruktor POM — Andrzej Kulig, pisze Leon Wojciechowski z huty Ostrowiec. Wspomina tamto życie laborant medyczny — Antoni Wilk.

Piszą o tym nowym, które potwierdza Konstytucja prof. dr Witold Starkiewicz — dziekan wydziału lekarskiego Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie, Tadeusz Tomaszek — przewodniczący GRN w Ostrorogu, Józef Kiniorski z Budzynia, Zofia Szeląga z gromady Żaby, Longina Kechner z Łodzi, Pepa Traum, K. Maciejewski, A. Kosierkiewicz z Warszawy, Michał Sznapka z huty „Baildon", Stanisław Łobaszewski — przodownik pracy z Pruszkowa, Stanisław Dzierbicki ze wsi Bartniki w woj. łódzkim.

I wszystkie te listy szczere, wzruszające, mówią jedno: **„To co było niegdyś, minęło raz na zawsze — jak zły sen".**

Dyskusja nad Konstytucją, nad kartą, utrwalającą głębokie przemiany w naszym życiu — wywołała cienie przeszłości aby tym lepiej, tym jaśniej uświadomić każdemu ogrom przebytej drogi.

*

Właśnie dlatego, że tak bardzo, tak istotnie przeorała życie narodu władza ludowa, cisną się i tłoczą w pamięci tamte dni, kiedy to — jak pisze robotnica z Gorzowa Irena Różycka — **„nie było się gdzie ukryć przed nędzą".**

Rewolucja — władza ludowa — otwarły przed narodem epokę spełnienia najgłębszych nadziei.

Jakże piękny i wzruszający jest list Ludwiki Salwa, która widzi, jak marzenia jej młodości które dla niej przeciął kapitalizm — urzeczywistniają się dla jej dzieci — w nowej Polsce. **„Wierzę, — pisze — że powetuję swoją młodość. To mi zapewnia Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".**

Konstytucja młodości narodu. Oto czym jest Wielka Karta osiągnięć i zdobyczy ludu polskiego.

Odzyskują młodość ci, którym zabrał ją kapitalizm. A młodzi — otwartą mają drogę nauki, pracy, radości, drogę pełni twórczego życia.

Opowiada o swym życiu młodzież, która tą drogą kroczy dziś śmiało po wiedzę, potrzebną budowie i obronie Ojczyzny: uczniowie — ZMP-owcy z Państwowego Technikum Rolniczego w Sobieszynie. **„Mój ojciec, robotnik** — mówi Krystyna Jędrzejczak — **ma zawsze pracę i po raz pierwszy w życiu jedzie na urlop wypoczynkowy. Mnie Polska Ludowa dała szczęśliwą młodość — mogłam skończyć wyższą uczelnię. Jestem ekonomistą-rolnikiem".**

Bronisława Mallek, przodująca murarka z Gdańska, wybrała inny zawód: **„Poszłam na kurs, gdzie nauczyłam się fachu. Pracuję wspólnie z koleżankami, które namówiłam do murarki, i jest mi tak radośnie, gdy rosną mury nowych domów, gdy majster mówi, że dobrze trzymam normę, bo zwykle wyrabiam 200 do 210 procent. Mam na utrzymaniu matkę i brata, mogę im zapewnić dobre warunki, sama mam czas i na czytanie i na dokształcanie się".**

Opowiada o swojej pracy i nauce Irena Domek, tkaczka z Łodzi, Adam Lis, księgowy z Gdańska.

Nadesłali serdeczne listy — studenci polscy uczący się w Leningradzie, w kraju, z którego Konstytucji, jak ze skarbnicy czerpali autorzy naszej Konstytucji.

Syn robotnika, W. Witusiński — jest na pierwszym kursie hydrotechniki. Syn górnika z kopalni „Wanda-Lech" — Antoni Kolonko, na drugim roku instytutu elektrotechniki. Zygmunt Łukawski, student historii Uniwersytetu Leningradzkiego, którego dziedzic bił kiedyś batem po nogach, gdy krowy szły w pańskie buraki — dziś w Kraju Socjalizmu, w kraju przodującej nauki i techniki uczy się jako stypendysta Polski Ludowej.

„Dzisiaj — pisze on w liście — **zapoznawałem moich kolegów komsomolców z naszą Konstytucją. Po wysłuchaniu jej wywiązała się dyskusja między nami. Komsomolcy bardzo byli zainteresowani, jak żyje nasza młodzież, jak pracują ZMP-owcy w Nowej Hucie. Ja wszystko opowiedziałem i na koniec, kiedy już mieliśmy się rozchodzić, oni stwierdzili: „A więc i wy wykuwacie wasze szczęście". „Tak — odpowiedziałem. — I dlatego będziemy walczyć ze wszystkimi wrogami imperialistycznymi, którzy chcieliby to szczęście nam wyrwać i zdeptać".**

Oto młodzież, świadoma swych zdobyczy i świadoma obowiązków wobec Ojczyzny.

*

W Konstytucji — życie nie odbija się tak, jak w lustrze spokojnego jeziora: **„Konstytucja wzywa nas — abyśmy nie stali w miejscu"** — pisze Leopold Kizoweter, nastawiacz wagonów. I jakby w odpowiedzi — Stefan Ławniczek, wielokrotny przodownik pracy zakładów im. Stalina w Poznaniu, zapewnia: **„Osiągnąłem ostatnio 586 procent normy. Jestem sześciokrotnym przodownikiem pracy. Nie mam jednak zamiaru spoczywać na laurach. Będę dalej pracował ile tylko sił, by przekraczać plany, by służyć państwu ludowemu".**

Chłop z Poznańskiego, Józef Grzesiak, mówi w swym liście o obowiązkach stojących przed wsią, przed indywidualnym gospodarzem. Pisze Kazimiera Gromelska z Mławy: **„To są dla nas początki. U nas obecnie są przygotowania do założenia spółdzielni produkcyjnej, która przyniesie nam nowe zdobycze, jeszcze inne i lepsze życie dla nas".**

Świadomość wielkich i szczytnych obowiązków, jakie nakłada na nas plan 6-letni jest treścią listów spawacza z Ożarowa — Mariana Próchniewicza, Leonarda Jasińskiego — naczelnego dyrektora Stoczni Rybackiej w Gdyni, reemigrantów, którzy po latach tułaczki i nędzy wrócili do kraju, technika Stanisława Kruka i rębacza Władysława Stachowskiego z kopalni „Thoreza".

„Nasza przyszłość od nas zależy. Będzie tym lepsza, im lepiej będziemy pracować" — pisze brygadzista zakładów im. Dzierżyńskiego w Łodzi — Adam Dreczka.

Listy pełne są troski o to nasze wspólne dobro, które wspólnym pomnażamy wysiłkiem. Piszą robotnicy z różnych zakładów o przodujących metodach radzieckich, które dźwigają twórczą inicjatywę i produkcję.

Piszą o głębokiej miłości do Kraju Rewolucji, której my zawdzięczamy nasze dziś i perspektywę jutra socjalizmu i z której narody uciskane czerpią siły w swej sprawiedliwej walce. W pracy i walce o pokój dla naszej Ojczyzny służy nam przykładem nasz wielki sąsiad i drogi przyjaciel.

„Przy pomocy ZSRR naród nasz przepędził burżuazję, nie dał jej dojść do władzy — pisze żołnierz Wojsk Ochrony Pogranicza — strzelec Stanisław Kosiewicz. — **Przy pomocy ZSRR naród nasz odbudował kraj ze zniszczeń i buduje podstawy socjalizmu, ustroju w jakim nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka".**

Aby strzec tego, co już jest i tego, co dziś w oczach rośnie na budowlach sześciolatki — melduje strzelec Kosiewicz — **„na straży pokojowej i twórczej pracy narodu, na straży jego praw zawartych w Konstytucji, stoją na dalekich krańcach Ojczyzny może nie każdemu znani żołnierze z zielonymi otokami na czapkach: nieustraszeni żołnierze Wojsk Ochrony Pogranicza, na których widok drżą szpiedzy, dywersanci, przemytnicy i ci, którzy chcieliby odwrócić bieg historii".**

Silną, zdolną do obrony przed wrogiem, kwitnącą chcą widzieć Polskę Ludową — robotnicy i chłopi, inteligencja, młodzież — cały naród. I wiedzą, że będzie to dziełem ich rąk.

*

Edmund Stypka, brygadzista murarski, tynkuje świeże mury budynków fabryki ekstraktów garbarskich pod Bydgoszczą, gdzie będzie zautomatyzowana cała produkcja. I w liście na temat Konstytucji, pisze z zachwytem: **„Takiej fabryki nigdy jeszcze u nas nie było! Od czasu do czasu zerkam sobie przez okna, patrzę na las oświetlony słońcem. Tam stanie osiedle robotnicze".**

Przez okno budowy Stypka wygląda w przyszłość, którą sam buduje. Na wielkich placach budowy przez nowe okna hal fabrycznych i warsztatów — wyglądają w przyszłość miliony budowniczych. To spojrzenie w jutro, tę perspektywę, daje Konstytucja — gwarantka życia, pełnego rozmachu, tętniącego młodością. Życia, które idąc wciąż naprzód przybliża dzień socjalizmu.

ZOFIA ARTYMOWSKA

W STOLICY

3 budynki mieszkalne i przedszkole oddali do użytku budowlani stolicy

Realizacja zobowiązań na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i święta 1 Maja przynosi co dzień piękne sukcesy budowniczym stolicy. Załoga budowy osiedla mieszkaniowego na Kole oddała w ubiegłym tygodniu do użytku nowy piękny budynek mieszczący kilkadziesiąt izb, przyspieszając jego wykończenie o 5 dni.

Do przedterminowego wykończenia budynku przyczyniła się ofiarna praca brygad murarskiej Tadeusza Cielniaka i ciesielskiej Waleriana Tereszczyńskiego, które w okresie realizacji zabowiązań wykonywały ponad 150 procent normy. Załoga osiedla Koło oddała również do użytku nowe przedszkole na 6 dni przed terminem.

W poniedziałek załoga MDM wykonując swoje zobowiązanie oddała do użytku 2 dalsze budynki mieszkalne 1-ab i 2-a, wybudowane u zbiegu ul. Wilczej z Marszałkowską. *(z)*

Świetlica czy skład mebli?

Świetlica przy składnicy nr 14 Państwowej Centrali Drzewnej przy ulicy Błońskiej już od miesiąca stoi zamknięta, gdyż zamieniono ją na skład mebli. Meble przywiezione są na czas nieokreślony z likwidującej się agendy dawnego Pagedu.

Pracownicy składnicy nr 14 nie mają gdzie czytać prasy, urządzać zebrań i nie wiedzą jak długo będą czekać na otwarcie świetlicy.

Może by Dyrekcja PCD pomyślała o zwrocie świetlicy właściwym użytkownikom. *(kw)*

Autobus MPK do Powsina w niedziele i święta

W związku ze znacznym rozszerzeniem działalności powsińskiego ośrodka wczasów świątecznych, ośrodek ten otrzyma dogodne połączenie z Warszawą.

Od 27 kwietnia Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne uruchamia do Powsina komunikację autobusową. Autobus linii „P" kursować będzie na trasie pl. Unii przez Klonową, Belwederską, al. Sobieskiego do Powsina w niedziele i święta. Koszt biletu wynosić będzie 2 zł, wszelkie zniżki oraz bilety okresowe nie będą na tej linii honorowane. (i)

Wiec protestacyjny

Towarzystwo Społeczno - Kulturalne Żydów w Polsce (Oddział Warszawski) zawiadamia, że w niedzielę, 6 kwietnia br. o godz. 11 rano odbędzie się w lokalu Związku Zaw. Pracowników Handlu, ul. Sienna 16 wiec protestacyjny przeciwko rokowaniom rządu Izraela z mordercami hitlerowskimi. Wystąpią tow. tow. poseł M. Wagrowski, S. Hurwicz, B. Mark i M. Mirski.

Ulice zamknięte dla ruchu

Wydział Komunikacyjny Prezydium St. RN zawiadamia, że z dniem 3 bm. została zamknięta dla ruchu ul. Chłodna, jezdnia północna na długości skweru za kościołem. Objazd jezdnią południową.

Z dniem 2 bm. zamknięte zostały dla ruchu ulica Złota od Wielkiej do trasy N-S oraz ul. Próżna od Marszałkowskiej do pl. Grzybowskiego.

TEATRY

Polski. — Mądremu biada — g. 19. **Kameralny.** — Eugenia Grandet — g. 19. **Narodowy.** — Las — g. 19. **Nowy.** — Swobodny wiatr — g. 19. **Powszechny.** — Mirandolina. — g. 19. **Współczesny.** — Profesja pani Warren. — g. 19. **Domu Wojska Polskiego.** — 4:0 dla ATK — g. 19. **Syrena.** — To się pokaże... g. 19.15. **Muzyczny.** — Ojciec debiutantki — g. 19. **Ateneum.** — Zwycięstwo — g. 19. **Satyryków** (Konopnickiej 6) — Objeżdżalnia społeczna. — g. 19.30. **Lalka.** — (sala CDD) Maciej Kłosek — g. 17. **Opera.** — nieczynna. **Guliwer** — Gegorek — g. 17.30.

KINA

Moskwa. — Młodość Chopina. — g. 12.30, 15, 17.30, 20. **Palladium.** — Człowiek bez jutra — dodatek Nasze dzieci. — g. 15, 17, 19, 21. **Atlantic.** — Zew morza. — dodatek Zbieramy złom — g. 11, 15, 17, 19, 21. **Praha.** — Młodość Chopina. — g. 12.30, 15, 17.30, 20. **Polonia.** — Stiepan Razin. — g. 13.15, 15.30, 17.45, 20. **Stolica.** — Człowiek bez jutra. — dodatek Nasze dzieci. — g. 14, 16, 18, 20. **W—Z.** — Płomienie. — dodatek Ceramika węgierska. — g. 14, 16, 18, 20. **1 Maj.** — Dni i noce. — dodatek Nauka i technika. — g. 14, 16, 18, 20. **Ochota.** — Lichwiarz Gobseck — dodatek Więźniowie mgieł — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena.** — Grzesznicy bez winy. — dodatek Przegląd sportowy. — g. 15, 17, 19, 21. **Tęcza.** — Załoga. — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik.** — Dubrowski. — dodatek Jezioro Tajmyr — g. 17 i 19.

Uwaga: cena biletów na seanse w kinie **Atlantic** o godz. 11 i w kinie **Polonia** o godz. 14, wynosi 1.35 zł.

RADIO

SOBOTA 5 KWIETNIA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.05, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Koncert poranny. 6.10 Wszechnica Radiowa, 6.30 Radziecka muzyka ludowa, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Melodie filmowe, 8.20 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. VII, 9.20 Aud. dla kl. X—XI, 9.40 Tydzień Muzyki Węgierskiej w P.R. w programie kantata i pieśni, 10.15 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. A. Rezlera, 10.55 „Stare i nowe" — fragm. pow. L. Rudnickiego, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert Ork. Szczecińskiej Rozgł. P. R. pod dyr. Wł. Górzyńskiego, 17.00 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia, 17.15 „Rok w moim kraju" — wiersze J. Huszczy, 17.30 Komp. Tygodnia — Fr. Liszt, 18.00 „Mikrofonem po kraju", 18.20 Bolesław Bierut — życie i działalność, 18.35 Z naszych pieśni, 18.50 „W dalekim kraju" — scenka słuchowiskowa wg sztuki Natalii Rolleczek, 19.15 „Na muzycznej fali" 19.45 „Słuchacze piszą" — aud. Biura Studiów, 19.50 Aud. dla wsi, 20.30 Naród Pierwszemu Obywatelowi, 20.45 Koncert Krakowskiej Ork. i Chóru P. R. pod dyr. J. Gerta, 21.30 Utwory skrzypcowe w wyk. G. Bustabo, 21.45 Muzyka taneczna, 22.20 Koncert solistów z orkiestrą.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 Pieśni St. Moniuszki. 6.50 Polskie taneczne melodie, 7.20 Muzyka rozrywkowa; 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Lekcja języka rosyjskiego, 8.20 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. II, 13.55 Aud. dla kl. III i IV, 14.15 Pieśni K. Wiłkomirskiego w wyk. Chóru Rozgł. Poznańskiej P. R. 14.35 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 14.40 Przegląd prasy literackiej, 14.50 Utwory skrzypcowe komp. śląskich w wyk. A. Szafranka, 15.10 „Śladami czołgów" — odc. pow. B. Hamery, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka, 16.45 Głos mają kobiety, 17.15 Koncert muzyki ludowej w wyk. Kapeli i Chóru Rozgł. Poznańskiej p.d. M. Obsta, 17.45 Lekcja języka rosyjskiego, 18.00 Muzyka dla wszystkich, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Tydzień Muzyki Węgierskiej w P. R. — węgierska muzyka operetkowa w wyk. Ork. Symf. i Chóru Radia Węgierskiego pod dyr. T. Polgara, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Przy sobocie po robocie", 21.30 Bolesław Bierut — życie i działalność, 21.50 Pieśni M. Mussorgskiego, 22.00 „Tam, gdzie się Wisła kończy" — aud. z cyklu: „Z biegiem Wisły i Odry", 22.30 Tydzień Muzyki Węgierskiej — Węgierska muzyka taneczna w wyk. Ork. Radia Węgierskiego, 23.25 Muzyka taneczna.

WSPÓLNICY

Jerzy Rawicz

W zachodnio - niemieckiej gazecie „Erlanger Tagblatt" w styczniu i w lutym br. ogłoszono serię artykułów o powstaniu warszawskim. Nazwisko podpisanego pod nimi autora nic nie mówi, natomiast wiele mówi jego uwaga:

„Przy opracowaniu niniejszych reportaży wzięli udział v. d. Bach-Żelewski, ówczesny generał, dowodzący wojskami (hitlerowskimi — uw. red.) **w Warszawie i gen. Bór - Komorowski, naczelny dowódca powstańców polskich. Reportaże te trzymają się ściśle opisów obydwu generałów..."**

Pierwszy z serii artykułów ilustrowany jest fotografiami obydwu ich inspiratorów, którzy — jak widać — uzgodnili swoje stanowiska.

Gdyby któremuś z szeregowych AK-owców, którzy w 1944 r. szli na barykady stolicy, wierząc, że walczą o Polskę, powiedzieć wówczas, że minie kilka lat — i von dem Bach, ich wróg oraz Bór, ich wódz, będą wspólnie, rączka w rączkę bezcześcili pamięć ćwierci miliona poległych — nie uwierzyliby. **Wówczas** nie uwierzyliby.

Kto kogo wybiela

W jakim celu Bach i Bór w zachodnio - niemieckiej, rewizjonistycznej, reakcyjnej, antypolskiej i antyradzieckiej gazecie publikują dziś swe kłamliwe wynurzenia? Ci kondotierzy amerykańskiego imperializmu odnawiają swoje stare koneksje dla bieżących potrzeb. Potrzeby te — to odrodzenie Wehrmachtu na podstawie hitlerowskich tradycji. Potrzeby te — to „europejska" armia, w której obaj przecież będą „towarzyszami broni". W tym celu trzeba wybielić hitlerowskich morderców, w tym celu usiłuje się stworzyć legendę o „rycerskości" morderców ludności Warszawy.

Jak bardzo taka próba nam w Polsce wydawać się może nieprawdopodobna — tak jak gdyby ktoś chciał dowodzić rycerskości wilka lub szakala — autorzy jej, obliczając swoje nikczemne łgarstwa na zachodnio-europejskich czytelników, sądzą jednak, że uda im się znaleźć odbiorców. Wiemy również, kto te kłamstwa, przeczące zdrowemu rozsądkowi, inspiruje. Są to ci sami, którzy odbudowują Wehrmacht. Dowodem powyższego jest fakt, że gdy cyniczny ludobójca von dem Bach w grudniu ub. roku stanął przed sądem, w wyroku uwzględniono **„jako okoliczność łagodzącą, sprawiedliwy (fair) sposób prowadzenia przez niego walk przeciwko powstańcom polskim".**

Słowem — sprawa stoi dziś tak: Bach wybiela Bora, Bór wybiela Bacha, obaj wybielają Wehrmacht, zaś Bacha, Bora i Wehrmacht wybielają protektorzy tej całej łajdackiej spółki: Amerykanie.

Tak wyglądała hitlerowska „rycerskość"

Gdyby uwierzyć spółce dwóch panów B. można by przypuścić, że jedynym zadaniem grasujących po Warszawie faszystowskich band Hitlera była troska o ochronę ludności. Z reportażów dowiadujemy się, że zbrodniarze hitlerowscy **„dbali o niewinną ludność cywilną".** Dosłownie!

Chyba nie ma rodziny warszawskiej, która nie zaznałaby „dobrodziejstw" tej troski. Przed tą troską ludzie w Warszawie kryli się tak, jak dziś przed amerykańską dżumą kryją się Koreańczycy.

Niesposób tutaj przytoczyć choć części materiałów, dotyczących masowych mordów i bestialstw hitlerowskich w czasie powstania. „Biuletyn Głównej Komisji badania zbrodni niemieckich w Polsce, tom I-szy, ogłasza niektóre protokóły zeznań ofiar, znikomy fragment ludobójstwa, dokonanego w stolicy. Oto pierwszy z brzegu fragment o zbrodniach dokonanych w Instytucie Radowym:

„Napastowano chore i gwałcono je... 6 sierpnia 1944 bestialstwo pijanych żołdaków osiągnęło swój szczytowy punkt. Ciężko chorych i rannych, leżących na parterze, zabijano z rewolwerów, a następnie podpalono pod nimi materace. Ponieważ nie wszystkie strzały były celne, ciężko chore, nie mając siły uciekać, paliły się żywcem... W okresie od 6 do 19 sierpnia żołnierze... wracali do szpitali i sprowadzali ze sobą 13 i 14-letnie dziewczynki, które gwałcili i następnie zabijali w ogrodzie..."

Tak samo było w innych szpitalach. W szpitalu św. Łazarza rozstrzelano 200 osób, poprzednio spłonęło tam 600. Kilkaset osób zamordowano w szpitalu Wolskim...

Nie ma zresztą potrzeby cytować zbrodni na Marymoncie, egzekucji w Halach Mirowskich, na Nowym Bródnie, na Marszałkowskiej, w Operze, na Krakowskim Przedmieściu, bestialstw w obozie pruszkowskim, w obozie na Woli — wszędzie, gdzie stanęła stopa hitlerowskiego żołdaka. Zbyt bolesne, zbyt bliskie, zbyt znane każdemu mieszkańcowi stolicy są to sprawy, by nikczemna i łajdacka gra spółki Bór — Bach mogła tu coś zmienić.

O roli wojsk hitlerowskich w Warszawie i o roli SS-Obergruppenführera v. d. Bacha zeznaje przed polskim prokuratorem w Norymberdze — co tu dużo gadać — uczciwiej niż Bór, zastępca v. d. Bacha, Rode:

„Otrzymałem ołówkową kopię tego rozkazu (Hitlera — uw. red.), **skierowanego przez Himmlera do Dirlewangera[1]): na podstawie tego rozkazu Warszawa miała być zrównana z ziemią. A Dirlewanger był upoważniony zabijać, kogo zechce... Sądzę, że Hitler, a także Guderian chcieli, ażeby Bach kierował masakrą warszawską... Bach był uważany za bardzo surowego oficera i liczono się z tym, że bezwzględnie przystąpi do zdławienia powstania, nie licząc się zupełnie z rodzajem zastosowanych środków".**

Takie były zadania hitlerowskich żołdaków w Warszawie, taki był Bach, którego wybiela Bór, a amerykański sąd uważa za dżentelmena, który postępował „fair".

Hallo, Herr General Bor?

Z przebiegu wielu procesów przeciw zdrajcom Polski i agentom obcych wywiadów (procesy Doboszyńskiego, WRN-u, Startu, Tatara itp.), jak również z procesów przeciw hitlerowskim zbrodniarzom wojennym (proces Fischera) wiemy, jak głęboko i bezpośrednio sięgały przedwojenne powiązania wielu sanacyjnych i nie tylko sanacyjnych polityków i wojskowych z hitlerowskimi ośrodkami politycznymi i wywiadowczymi. Współpraca ta wytrzymała oczywiście próbę września — i rozwijała się w czasie okupacji.

Z tych samych źródeł wywodzi się współpraca Bora z Bachem. Historia kontaktów między ośrodkami wywiadu akowskiego z wywiadem hitlerowskim w przeddzień powstania — to znane już powszechnie sprawy, do których nie ma potrzeby tutaj wracać.

Wiemy również nie od dziś, że niemal od pierwszych dni powstania, gdy co dzień ginęły tysiące Polaków, Bór i zaprzedani wrogowi ludzie z jego otoczenia, pertraktowali z hitlerowcami. Ale artykuły w „Erlanger Tagblatt" uzupełniają dzieje zdrady w tym okresie. Oto, co czytamy w jednym z artykułów, zestawionym „ściśle według opisów obydwu generałów" na temat ich kontaktów w czasie powstania:

„Bach i Bór uzgadniają przez swoich parlamentariuszy, aby w jednym z domów, leżących na granicy frontu, zakwaterować po stronie niemieckiej polskiego i niemieckiego oficera sztabowego. Każdy z nich miał tam pokój służbowy, połączony telefonicznie ze swoją kwaterą główną. Istniało również połączenie między tymi dwoma oficerami, tak, że niemiecki dowódca grup bojowych i dowódca Armii Krajowej mogli bezpośrednio rozmawiać telefonicznie ze sobą".

Przyznajemy, że tego szczegółu nie znaliśmy, nie wiedzieliśmy o tym, że Bach i Bór bezpośrednio konferowali ze sobą przez telefon wówczas, gdy bestialskie żołdactwo hitlerowskie mordowało dzieci i starców, gwałciło kobiety, dobijało rannych, podpalało szpitale i grabiło, co się da.

Bach i Bór uznali za stosowne ujawnić dziś i ten szczegół. Po co? Znów w tym samym celu: by z wilków zrobić baranków, by wybielić morderców, gwałcicieli i podpalaczy. Połączenie telefoniczne miało rzekomo — według relacji tych panów — służyć rozmowom na temat **„możliwości wyłączenia ludności cywilnej z właściwej akcji bojowej"**: inicjatorem miał być v. d. Bach...

Stary przyjaciel Bora — szwagier Hitlera

Przyszły dni kapitulacji. Warszawa zmieniła się w cmentarzysko, na którym żerowały hitlerowskie hieny. Po zemście nad warszawskimi ludźmi przyszła zemsta nad warszawskimi domami.

Cóż Bór?

„Oddaniem swej osoby — z fałszywym patosem pisała londyńska „Polska Walcząca" z 14.X.1944 — **gen. Bór wyjednał dla swych żołnierzy i dla ludności stolicy możliwie najkorzystniejsze warunki".**

A no zobaczymy.

O warunkach żołnierzy i ludności wiemy aż za dobrze[2]), posłuchajmy o warunkach Bora, który „oddał swą osobę".

Tu chcielibyśmy na chwilę nawrócić do owego przedwrześniowego okresu, gdy hr. Komorowski był jeszcze „lwem" berlińskich salonów, roztańczonym rotmistrzem ułanów, nie pretendującym do roli „zbawcy narodu", ale bawidamkiem, imponującym zblazowanym arystokratkom szabelką i konną jazdą. W salonach tych poznał m. in. wyższego oficera hitlerowskiego, nazwiskiem Fegelein, z którym zaprzyjaźnił się — w pierwszym etapie, na gruncie wspólnych „końskich" zainteresowań. Fegelein był kiedyś dżokejem.

Ale od tego czasu Fegelein wyrósł. Oto co na ten temat zeznaje przed polskim prokuratorem osławiony ludobójca, dziś również jeden z czołowych ludzi amerykańskiej armii „europejskiej" hitlerowski generał Guderian:

„Fegelein — był to oficer łącznikowy między Hitlerem a Himmlerem... Był, że się tak wyrażę, szwagrem Hitlera, poślubił bowiem siostrę Ewy Braun".

Na temat kontaktów tego — jak widać bardzo wysoko postawionego w hitlerowskiej hierarchii oficera z Borem w czasie powstania — Guderian zeznaje:

„Bór - Komorowski... przed wojną zawarł znajomość z Fegeleinem... Na prośbę Himmlera, Fegelein pośredniczył w negocjacjach pomiędzy Bachem i Borem, i o ile wiem, następnie towarzyszył Borowi. To byli starzy znajomi sprzed wojny".

Tak więc stare kontakty zostały odnowione — bandycka „sztama" trwała. „Negocjacje" doprowadzono do końca, Bór wyszedł cało.

Przy kieliszku znaleźli wspólnych przodków

Jakie były jego dalsze losy? Oddajmy w tej sprawie głos najlepiej zorientowanemu — wspólnikowi Bora, gen. SS v. d. Bachowi:

„Po wymarszu z Warszawy — zeznaje Bach przed polskim prokuratorem w Norymberdze w r. 1946 — **oddałem do dyspozycji Bora specjalny pociąg, dla niego i dla wszystkich wyższych oficerów i wysłałem ich do mojej kwatery głównej w Prusach Wschodnich, Gansenstein... Było ich co najmniej około 20. Oprócz tego adiutanci, ordynansi i sam Bór-Komorowski. Dałem im pozwolenie na ordynansów, aby mogli zabrać ze sobą pełny bagaż. Specjalny pociąg składał się tylko z wagonów 2 klasy. Mój zastępca Rode opiekował się nimi".**

Na miejscu nie było gorzej: **„Mieszkali w jednym z moich baraków dla oficerów niemieckich** — zeznaje dalej Bach — **jeden pokój zajmowany był nie więcej jak przez dwóch. ...Otrzymywali jedzenie takie same jak moi oficerowie, tytoń i napoje alkoholowe na każde żądanie. Odwiedziłem ich tam i sam się dopytywałem, czy mają się dobrze".**

W tym „obozie" doszło do kolejnej rozmowy z Borem. **„Prowadziliśmy rozmowę czysto towarzyską** — zeznaje Bach — **opowiedziałem mu, że ja mam także słowiańską krew, że rodowe nazwisko mojej matki brzmiało Szymańska i wtedy, wspólnie z Borem ustaliliśmy, że przodkowie jego i moi otrzymali szlachectwo od króla Jana III Sobieskiego".**

Jakżeż wzruszający, rycerski obrazek!

Ale nieczuły, widać, nie pojmujący wzniosłego symbolizmu tej sceny prokurator, ściągnął Bacha na ziemię pytaniem, czy Bór i inni oficerowie zapytywali go, co się stało z szarą masą powstańców. Bach odpowiedział: **„Jedyną rzeczą, którą się interesowali, to były albo sprawy pieniężne, albo kwestie związane z przywilejami, wynikającymi ze stopni wojskowych".**

No, tak.

Stypa morderców

Swoje zeznania Bach potwierdził również na procesie Fischera w Warszawie, na którym w lutym 1947 r. zeznawał jako świadek. Do zeznań tych dodał jeszcze, że widział w Warszawie w czasie powstania pokrwawione płaczące kobiety. **„Dowiedziałem się, że zostały one zgwałcone i ograbione; wówczas zrozumiałem, że mam przed sobą nie wojsko, ale bandę rabusiów".**

Tak mówił Bach w roku 1947 W roku 1952 mówi wraz z Borem co innego. Jeszcze jeden szczegół z zeznań Bacha przed sądem w Warszawie wart jest zanotowania. Prokurator zapytuje: **„Czy było przyjęcie u świadka, na którym był Bór?"**

BACH: „Tak jest, między podpisaniem kapitulacji, a czasem ustalonym do wymarszu. Przyjęcie było również po podpisaniu kapitulacji".

Stypa morderców nad krwawiącą jeszcze ruiną stolicy. Komentarzy fakt ten nie wymaga.

*

Nie dziwi nas już teraz kolejny etap współpracy Bór — Bach, której wynikiem są nikczemne podłe artykuły w zachodnio-niemieckiej rewizjonistycznej gazecie. Nie dziwi nas krętackie i łajdackie wystąpienie dawniej hitlerowskiego, dziś amerykańskiego agenta Bora na procesie Jouvenela. Jeśli chodzi o takie płazy, nic nas nie może zdziwić.

Na procesie Jouvenela Bór oświadczył, że w powstaniu warszawskim zginęło *„tylko"* 100 tysięcy Polaków. Wiemy, że zginęło 250 tysięcy.

W 1946 roku byłem w celi więziennej komendanta Oświęcimia Rudolfa Hoessa. Hoess powiedział wówczas „oburzony": — Zarzucają mi, że jestem winien śmierci 4 milionów ludzi. To nieprawda. Według moich obliczeń w Oświęcimiu zginęło *„tylko"* 2 i pół miliona".

„Tylko" Bora i „tylko" Hoessa pokrywają się. Obaj oni, i Bach, i Guderian i im równi, wyrośli ze wspólnego pnia — ze zgangrenowanego pnia faszystowskich zwyrodnialców, ludobójców i wyrzutków ludzkości.

1) Dirlewanger, jeden z dowódców hitlerowskich wojsk, pacyfikujących Warszawę. Brygada jego składała się wyłącznie z przestępców kryminalnych — była to brygada SS.

2) Dowództwo AK — namawiało żołnierzy powstania, by szli do hitlerowskiej niewoli. Generał M. ze sztabu Bora głosił wówczas: **„Pamiętajcie, że we wrogu** (hitlerowcach) **należy uszanować żołnierza. Pamiętajcie także o tym, że wojska niemieckie... będą puklerzem broniącym nasze rodziny"** („Powstanie warszawskie" — książka wydana nakładem II Korpusu Andersa w Rzymie w r. 1946 — str. 183).

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-606. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-664-78. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor tech. 7-01-21. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3 Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, pren. zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr. zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 3B-10863

1 2 3